

PRZYKONA

Zimowiska w Figloraju

Ośrodek Upowszechniania Kultury w Przykonia zorganizował tygodniowe zimowisko dla czterdziestu dzieci.

Przygotowano dla nich niezwykle bogaty program zajęć. Już pierwszego dnia była się wycieczka na basen „Akwa-rium” do Leszna. Mimo piętnastu blokad śnieżnych, które zmuszony był prze-jechać wiozący ich autokar, dzieci wróci-ły z niej zadowolone i pełne wrażeń. Kolejnego dnia zimowiska wyjechały na wycieczkę do Łodzi, gdzie zwiedziły ogród zoologiczny i bawiły się w „Figloraju”. W pozostałe dni uczestniczyły

w zajęciach sportowo-rekreacyjnych w hali Szkoły Podstawowej w Przykonia i plastycznych w Ośrodku Upowszechniania Kultury. Dodatkową atrakcją było ognisko w pobliskim lesie połączone z konsumpcją smaczkowych kiełbasek. Jak poinformował nas kierownik OUK Zbigniew Bartosik, dzieci za udział w zimowisku zapłaciły symbolicznie 10 zł. Pozostałe koszty pokryte zostały przez Ośrodek.

(art)



Uczestnicy wycieczki do Leszna

zdj. — Z. Bartosik



dodatek dla nie-dorosłych

Kompletowanie „nadzorczej”

Od kilku tygodni trwają przygotowania do wyboru członków Rady Nadzorczej w powstałej 1 stycznia spółce Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Rada Nadzorcza w PGKiM będzie składała się z pięciu osób. Dwie z nich są przedstawicielami załogi przedsiębiorstwa, a trzy reprezentować będą samorząd miejski.

Spośród dziewięciu kandydatów, wytypowanych przez załogę, wybrane zostały dwie osoby. Są to pracownicy ciepłownictwa i tak zwanej mieszkaniówki.

Jak mówi prezes Tadeusz Herman, nowy status prawny firmy jest niezauważalny dla pracowników PGKiM. Oprócz nowych numerów NIP i pieczętek, jeszcze nic się nie zmieniło.

W najbliższym czasie swoich przedstawicieli wybierze także samorząd. Zarząd Miasta powoła dwóch członków Rady Nadzorczej PGKiM, spośród przeszło dziesięciu kandydatów. Pozostałą, trzecią osobą, która będzie reprezentowała samorząd, wybierze Rada Miejska podczas sesji.

MT

TYLKO W „ECHO TURKU”

Złote pączki od „Midasa”

Zgodnie z czteroletnią już tradycją, proponujemy „łstoczwartkową” zabawę. Dziennikarka „Echa Turku” włoży do pączków niespodzianki, dzięki którym dziesięciu szczęśliwców i amatorów pączków stanie się posiadaczami złotych pierścionków.

Szczegóły na str. 3

*Miłości przez cały rok,
nie tylko w dniu Świętego Walentego,
życzy swoim Czytelnikom*

*redakcja
„Echa Turku”*



TURKOWIANIN '99

Redakcja „Echa Turku” po raz trzeci organizuje akcję pod hasłem TURKOWIANIN ROKU. Jej celem jest uhonorowanie mieszkańca Turku, który w minionym roku wykazał się aktywnością społeczną, wyjątkową postawą obywatelską i innymi osiągnięciami, które przyniosły mu szacunek dla naszego miasta.

Do raz pierwszy tytułem TURKOWIANIN ROKU wyróżniony został Mirosław Frankowski. W minionym roku TURKOWIANINEM '98 wybrana została Jadwiga Witulska, a wyróżnienia za działalność na rzecz miasta przyznane zostały postowi Marianowi Czerniewskiemu i ministrowi Markowi Głowackiemu. Wszystkie wymienione osoby zostaną członkami kapituły, która będzie patronat nad akcją TURKOWIANIN '99. Podobnie jak w latach ubiegłych, wielki finał odbędzie się 25 lutego, w 658 rocznicę nadania Turkowi praw miejskich.

Kandydatury do tytułu będą przedstawiali radni Rady Miejskiej, organizacje, związki, instytucje i największe zakłady pracy z terenu miasta. Z prośbą o uczestnictwo w akcji zwracamy się także do wszystkich Czytelników.

Szanowni Państwo! Wy także powinniście zdecydować o tym, kto znajdzie się wśród kandydatów do tytułu „TURKOWIANINA ROKU”. Jesteśmy przekonani, że w Waszym środowisku są potencjalni kandydaci, osoby, które zasługują na to szczególne wyróżnienie.

Prosimy więc o nadesłanie do redakcji (ulica Kaliska 35) kandydatury do tytułu „TURKOWIANIN ROKU” wraz z krótkim uzasadnieniem. Istnieje jednak pewne ograniczenie — do tytułu nie może kandydować osoba, która uczestniczyła w ubiegłorocznej akcji. Drodzy Czytelnicy. Wierzymy, że każdy z Was wie najlepiej, kto zasługuje w jego środowisku, w całym mieście, na to wyróżnienie. Na zgłoszenia czekamy do 10 marca.

Bongrain i Hochland ubiegają się o OSM Turek

Spółdzielcy z Turku zdecydują 22 lutego

W miniony wtorek, to jest 2 lutego br. Rada Nadzorcza Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Turku miała podjąć decyzję o wyborze inwestora, który przejąłby borykającą się z kłopotami lokalną mleczarnię. W grę wchodziły dwie znane i uznane europejskie firmy specjalizujące się w produkcji serów - Bongrain SA i Hochland.

Z przyczyn oczywistych żadna ze stron tzn. ani spółdzielcy z Turku, ani pretendenci z Europy nie chcą ujawniać szczegółów złożonych ofert. Niemniej, jak się dowiadujemy w grę wchodzi kwota kilku milionów dolarów, która mogłaby się stać skutecznym instrumentem w obronie zagrożonych miejsc pracy, tak w samej mleczarni jak i wśród hodowców.

W efekcie burzliwej dyskusji członkowie rady nie dokonali ostatecznego wyboru przekładając podjęcie decyzji na 22 lutego. Okazało się bowiem, że wśród spółdzielców pojawiło się wiele wątpliwości i pytań. Dlatego też w trakcie tych kilkunastu dni problemy te zostaną wyjaśnione. Jak się dowiadujemy, 22 lutego rada ma rozpocząć posiedzenie, które będzie trwała tak długo, aż wybór zostanie dokonany.

W tym miejscu należy się spółdzielcom pochwała za rozwagę i zimną krew. Bo wprawdzie odłożyli na jakiś czas tak ważną dla firmy i miasta decyzję, ale być może dzięki temu dokonają bardziej korzyst-

nego wyboru. Z drugiej jednak strony przypomnijmy, że nadmierne ociąganie się z decyzjami w połączeniu z niechęcią do zachodniego inwestora było przyczyną, że przed kilku laty dwaj inni potentaci Nestle i Besnier zainwestowali swoje pieniądze w innych miastach. Fakt ten przypominamy załodze i rolnikom związanym z turkowską mleczarnią, aby wykazali się mądrością i nie dopuścili do powtórzenia się niekorzystnego rozwiązania.

Jak wskazują wszelkie znaki na niebie i ziemi turkowie już w najbliższym czasie powinni oswoić się z jedną ze wzmiankowanych powyżej firm, dlatego też poniżej, w kolejności alfabetycznej, prezentujemy czytelnikom podstawowe informacje dotyczące serowarskich potentatów.

Firma Bongrain jest spółką akcyjną specjalizującą się w produkcji różnego rodzaju serów. Jeszcze w roku 1950 była to mała, zatrudniająca jedynie pięciu pracowników firma i w ciągu kilku dziesięcioleci rozrosła się w światowy koncern. Wprawdzie centrala firmy mieści się we Francji, ale wielkość przedsięwzięcia powoduje, że Bongrain zasługuje bardziej na miano firmy międzynarodowej. Zatrudnia bowiem w swoich 84 zakładach produkcyjnych blisko trzysta tysięcy i pół tysiąca pracowników. Te moce produkcyjne pozwalają przetworzyć w ciągu roku cztery miliardy litrów mleka (100 razy więcej niż Turek) i wyprodukować 250 tys. ton różnego rodzaju se-

rów. Firma Bongrain osiągnęła za rok ubiegły obrót (w przeliczeniu na naszą walutę 13 miliardów złotych. Zakłady firmy zlokalizowane są oprócz Europy w USA, Ameryce Południowej, Azji i Australii. W krajach postkomunistycznych Bongrain zainwestował na Węgrzech, w Czechach i Rosji. Natomiast w Polsce pod szyldem francuskiej firmy działają dwa z a k ł a d y — w Skierniewicach i Głubczycach. Najbardziej znane marki na naszym rynku to Toska i Tartare.

Kapitał własny firmy - 2,5 mld. zł (330 razy więcej niż turkowska OSM), a majątek firmy stanowi 275 wielokrotności naszej mleczarni.

Firma Hochland powstała w roku 1927. Została założona przez Georga Summerra i Roberta Reicha. W rok później rozpoczyna produkcję serów na skalę przemysłową siedziba firmy w Heimenkirch w Bawarii. W roku 1998 Hochland zatrudniał w siedmiu swoich zakładach dwa tysiące dwustu pracowników i przerabiał ponad trzysta sześćdziesiąt milionów litrów mleka. Całkowity obrót firmy w roku ubiegłym przekroczył 1,3 miliarda DM. Bawarska firma ma swoje zakłady oprócz Niemiec, także we Francji, Hiszpanii, Rumunii i w Polsce. W naszym kraju Hochland zainwestował w zakładzie w Kaźmierzu Wlkp., gdzie wytwarza około 16 tys. ton serów, skupując mleko od przeszło 20 tys. gospodarstw wiejskich. W zakładzie tym w roku ubiegłym pracowało 290 osób.

Najbardziej znane na naszym rynku produkty z logo Hochland to m.in. sery topione w plastrach i porcjach trójkątnych, a ostatnio sery twarogowe Almette.

A.J



Będą promować Kawęczyn

Czteroosobowa reprezentacja gminy Kawęczyn uczestniczyła w szkoleniu poświęconemu gminnej promocji i marketingowi, które odbyło się w Polczynie Zdroju.

W szkoleniu prowadzonym w ramach programu planowania regionalnego i rozwoju przedsiębiorczości na terenie gminy, brało udział 50 osób z gmin Polski Północnej. Kawęczyn reprezentowali:

urzędniczka samorządowa Halina Ambroziak, radny Sylwester Dewicki, miejscowy biznesmen Mariusz Tomczyk i Lidia Suchorska. Oprócz teoretycznych szkoleń poświęconych gminnej promocji

i marketingowi, uczestnicy uczyli się tworzyć strony internetowe i publikatory informacyjne. Pokazywano również na przykładach jak „otworzyć się” na klienta by sprostać jego oczekiwaniom. Miano również możliwość zapoznania się z funkcjonowaniem Urzędu Miejskiego w Polczynie Zdroju i zwiedzenia kilku miejscowych zakładów pracy. Następne spotkanie z tego cyklu również z udziałem przedstawicieli gminy Kawęczyn odbędzie się w Koszalinie, w dniach od 18 do 20 lutego. Będzie ono poświęcone między innymi tworzeniu baz danych.

(art)

KRONIKA POLICYJNA

W okresie od 22.01 do 1.02 w krowości Kuźnica Janiszewska gmdzew nieznan sprawca włamał się do domu letniskowego. Skradziono: dwie butle gazowe, kłkę gazową, magnetofon, rower skradziony wycenił straty na 1.800 złotych.

30.01 w Turku na ulicy Kaliskiej dworka posesji skradziono rower wartości 400 zł.

W nocy z 1 na 2.02 w Turku przy Milewskiego dokonano kradzieży zapasowego cysterny służącej do wozu paliw. Stratę w wysokości 2000 zł poniósł PKS Turek.

2.02 w Urzędzie Miejskim w złapano na gorącym uczynku, mścica Bytomia, który próbował odebrać osobisty po uprzednim sfałszowaniu wniosku o jego wydanie.

W nocy z 2 na 3.02 w Bruc złodziej włamał się do pomieszczenia wypożyczalni kaset skradł kasetę marki „OLIWETTI” wartości 200 zł.

W nocy z 2 na 3.02 luty w Turku ulicy Spółdzielców włamano się do kawiarni gdzie skradziono udarową wartość 700 złotych.

Nocą z 3 na 4.02 we Władysławie włamano się do kawiarni „Jarzębki” Ze znajdującego się tam automatu skradziono 1000 zł.

Opracowa-

Czterech na urz

Obsada wolnego stanowiska kretarza Urzędu Gminy jest nie tematem numer jeden w kuszach mieszkańców Przy-

Wójt Józef Zajac, który do n na sam zajmował to stanowisko wiedział nam, że obecnie ma o czterech chętnych do jego obnania. Nie chciał nam jednak ukogo on zaproponuje na najsejsi Rady Gminy. Zdementowżająca od dłuższego czasu w Prpogłoskę, jakoby sekretarzemzostać Jan Kończak - kierownikratu rozwoju gospodarczego. że zgodnie z wcześniejszymimiam sekretarz musi być msciem Przykony, tymczasem Kończak mieszka w Turku. S innych poważnych kandydatmienia się nazwiska wiceprzczącego Rady Powiatu Stakujawińskiego, reprezentPSL i Zbigniewa Bartosika pniczącego gminnego koła StrKonserwatywno-Ludowego.

Skuteczny poś

Policjanci z plutonu interwepatrolowego nocą z 5 na 6.02 zatrzymać do kontroli samochowwy VW passat. Mimo stanowczkół dawanych przez policjantwcy passata, nie zatrzymał się roli. Podjęto pościg za uciekajmochodem, który zmierzał wUniejowa. Na obrzeżach Turkskręcił w boczną drogę, gdzieścigany samochód. Złodziej mchód, który odzyskano uprzednio skradzionym w miewieluń, woj. łódzkie. Czynnoniążące prowadzi Komenda P14

W październiku ubiegłego roku Hanna Wróbel, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Kunach (gmina Władysławów) złożyła rezygnację z dalszego pełnienia tej funkcji. Zarząd Gminy ogłosił konkurs na to stanowisko, który wygrała Marzena Świdarska, nauczycielka z Zespołu Szkół Zawodowych w Turku. Nikt nie spodziewał się, że rodzice dzieci z Kun wystąpią przeciwko nowej dyrektorze. W swoim proteście napisali, że sami przedstawiają kandydata na to stanowisko.

Nie chcą nowej dyrektorki

O Kunach zrobiło się głośno, kiedy w czerwcu ubiegłego roku dwaj radni: Henryk Kranc i Kazimierz Bukowiecki zorganizowali pikietę przed Urzędem Gminy we Władysławowie. Biorący w niej udział mieszkańcy Kun, wśród których były głównie dzieci z tamtejszej szkoły, domagali się realizacji kilku zaniechanych inwestycji, między innymi budowy sali gimnastycznej i chodnika. Pomimo że każde dziecko biorące udział w pikiecie miało pozwolenie rodziców, to nieoficjalnie częściową winą za pikietę (w której skrytykowano władze gminy) obarczono Hannę Wróbel. Po kilku miesiącach atmosfera stała się tak napięta, że dyrektorka szkoły postanowiła złożyć rezygnację. W swoim piśmie do Zarządu Gminy napisała, że przyczyną tej decyzji jest:

— *Rosnąca, nieprzyjazna atmosfera wokół mojej osoby, w środowisku w którym pracuję.*

Zarząd Gminy przyjął tę rezygnację i ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Kunach. Dzień przed konkursem jedyną ofertę zgłosiła Marzena Świdarska z Międzylesia, która ma 28 lat, wyższe wykształcenie muzyczne, jest nauczycielką i założycielką zespołu młodzieżowego „Moderado”, działającego w ZSZ w Turku.

W skład komisji konkursowej weszli: Janina Irek i Elżbieta Markowska (wytypowane przez Radę Pedagogiczną Szkoły w Kunach), Urszula Wszędybył i Małgorzata Zasada (przedstawicielki Komitetu Rodzicielskiego), Grażyna Pośpiech i Bożena Kubicka (z Kuratorium Oświaty), Dariusz Kowalczyk (ze Związku Nauczycielstwa Polskiego), Henryk Kranc (z Międzyszkolnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”), oraz radni: Kazimierz Bukowiecki i Józef Lewandowski. Konkurs odbył się 14 stycznia. Marzena Świdarska przedstawiła koncepcję pracy, w której między innymi mówiła o przywróceniu zajęć pozalekcyjnych i zagospodarowaniu wolnego czasu dzieci, zorganizowaniu pracowni komputerowej i nauki języków obcych. Na 26 możliwych punktów otrzymała 17,55 punkta,

co oznacza, że wybrana została dyrektorką szkoły na czas: od 1 lutego tego roku do 31 sierpnia 2003 roku.

Projekt uchwały o wyborze dyrektora Zarząd Gminy przesłał do Kuratorium Oświaty w Poznaniu, które nie zgłosiło żadnych zastrzeżeń. W związku z tym, 20 stycznia zarząd podjął uchwałę o zatwierdzeniu nowego dyrektora szkoły. Dwa dni później mieszkańcy Kun przygotowali swój sprzeciw, który wysłali do Kuratorium Oświaty. Ponieważ nadzór nad szkołami podstawowymi pełni samorządy, pismo odesłane zostało do Urzędu Gminy we Władysławowie, do którego trafiło 25 stycznia.

Protest, podpisany przez 35 rodziców dzieci z Kun, określony został jako „kategoryczny sprzeciw na wybór dyrektora Szkoły Podstawowej w Kunach”. Rodzice twierdzą, że wybór komisji konkursowej odbył się z naruszeniem prawa.

— *Członkowie komisji, reprezentujący rodziców wybrani zostali bezprawnie. Nie odbyło się żadne zebranie Komitetu Rodzicielskiego, na którym wytypowano by osoby z grona rodziców — piszą rodzice, którym nie podoba się także nowa dyrektorka, choć jej nie znają, nigdy nie widzieli i nigdy z nią nie rozmawiali. Protestujący twierdzą, że Marzena Świdarska nie mogła opracować dobrej koncepcji pracy szkoły, której, jak mówią, jeszcze nigdy nie widziała:*

— *My w Kunach mamy dosyć ludzi z wykształceniem muzycznym. Potrzeba nam dyrektora, który zna potrzeby szkoły i naszych dzieci.*

Emilia Mazur, jedna z 35 osób podpisanych pod protestem powiedziała:

— *Z tego co wiem, to nikt nie wiedział, że jest wybierana dyrektorka. My rodzice chcielibyśmy wiedzieć, kto będzie dyrektorem szkoły, do której chodzą nasze dzieci. Nie mamy podstaw do tego, aby mówić, że pani Świdarska będzie złą dyrektorką, ale my jej nie znamy. Nikt z nas jej nie widział. Chcielibyśmy, żeby to była któraś ze znanych już nauczycielek z Kun. Mamy już dosyć tego, że od dawna mieszkańcy Kun nie mają na nic*

wpływu. W końcu my też chcemy o czymś decydować, zwłaszcza w tak ważnej sprawie.

Rodzice zapowiedzieli, że sami przedstawiają władzom gminnym kandydaturę na to stanowisko, która wszystkim będzie odpowiadała. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że taka kandydatura jest już przygotowana. Kilko rodziców chciałoby, aby nową dyrektorką szkoły został pedagog ze Szkoły Podstawowej w Wyszynie, żona jednego z radnych.

Tymczasem Zarząd Gminy zawiesił wykonanie swojej uchwały i postanowił wyjaśnić sprawę. Dlatego 29 stycznia w szkole w Kunach odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli: wójt Stanisław Kasprzak, Liliana Gralak (inspektor do spraw oświaty w Urzędzie Gminy), Elżbieta Bryl (dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Oświaty), Hanna Wróbel (dotychczasowa dyrektorka szkoły) i Małgorzata Jankowska (przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego).

Małgorzata Jankowska wyjaśniła, jak wybierano przedstawicieli do komisji konkursowej:

— *Rozmawiałam z trzema członkami Komitetu Rodzicielskiego i wybrałam dwóch z nich.*

Marzena Świdarska nie objęła obowiązków dyrektora, a tymczasowo, od 3 lutego wykonuje je Hanna Wróbel. Wójt Stanisław Kasprzak mówi, że teraz pozostaje tylko czekać na decyzję nadzoru wojewódzkiego nad uchwałami.

— *Jeśli nadzór uzna, że wybór dokonany był z naruszeniem jakichś przepisów, wówczas najprawdopodobniej trzeba będzie ogłosić jeszcze jeden konkurs. W przeciwnym wypadku Marzena Świdarska obejmie funkcję dyrektora szkoły — zapewnił wójt.*

Jeden z protestujących rodziców, Józef Gajda, na pytanie, co zrobi Komitet Rodzicielski, jeśli nadzór wojewody uzna wybór za ważny i Marzena Świdarska rozpocznie pracę jako dyrektor szkoły w Kunach, odpowiedział:

— *Jak już będzie, to niech sobie będzie. Ale ja uważam, że wcześniej powinna przyjechać, zrobić spotkanie, przedstawić się i porozmawiać z rodzicami.*

Monika Tyszkiewicz

Konkurs gazetek szkolnych

Zaprzyjaźniony z „Echem Turku” „Głos Wągrowiecki” organizuje już po raz szósty Ogólnopolski Konkurs Czasopism Szkolnych o „Pałuckie Pióro”. Współorganizatorem konkursu, w którym rok temu brało udział 180 tytułów czasopism szkolnych i pozaszkolnych z całej Polski, jest Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu.

W konkursie mogą brać udział czasopisma szkolne w tym: klasowe, samorządów szkolnych, kółek zainteresowań, organizacji społecznych działających w szkole oraz gazetki redagowane przez dzieci i młodzież poza szkołą. Warunkiem uczestnictwa jest przesłanie przez redakcję czasopism do 30 kwietnia 1999 roku pisemnego zgłoszenia z minimum pięcioma numerami czasopism wydanych w roku szkolnym 1998/99 wraz z kartą opisu bibliograficznego. Organizatorom zależy również na wypowiedziach opiekunów pism o swoich doświadczeniach związanych z metodyką pracy nad wydawaniem gazetki.

Czasopisma oceniane będą w czterech kategoriach:

1. szkół podstawowych;
2. wydawanych przez klasy;
 - a. I - III
 - b. IV - VIII
3. szkół ponadpodstawowych;
4. uczniowskich, pozaszkolnych.

Jury konkursu wyłoni trzy najlepsze czasopisma w każdej kategorii, które zostaną uhonorowane „Pałuckimi Piórami” i nagrodami rzeczowymi w postaci programów multimedialnych, akcesoriów komputerowych, dyktafonów, aparatów fotograficznych itp. Przyznane zostaną również nagrody specjalne ufundowane między innymi przez Marka Borowskiego — wicemarszałka Sejmu RP.

Redaktorów zainteresowanych konkursem gazetek szkolnych zapraszamy do redakcji „Echa Turku”, gdzie otrzymają regulamin konkursu i kartę opisu bibliograficznego. Szczegółowe informacje można uzyskać w redakcji „Głosu Wągrowieckiego”, 62-100 Wągrowiec, ul. Janowiecka 1, tel. (0-67) 26 23 334, fax (0-67) 26 23 390.

(art)

Sklep
MIDAS
ul. Kaliska 6

ufundował
na
„Tłusty
Czwartek”
10 wyrobów
ze złota

W dziesięciu pączkach z piekarni
PSS „Społem” znajdują się papierowe kule
z informacją o szczęśliwym wylosowaniu
złota. Ze znalezioną w pączku karteczką
należy zgłosić się do redakcji

„Echa Turku”

W TŁUSTY CZWARTEK
W SKLEPACH „SPOŁEM”
SZUKAJCIE PĄCZKÓW

Z PIEKARNI PSS „SPOŁEM”
TYLKO TAM MOŻNA ZNALEZĆ
CENNA NIESPODZIANKĘ

Sklep
MIDAS
ul. Kaliska 6

oczekuje
na
szczęśliwych
smakoszy
- złoto
czeka

„Sintur” spółką

Przekształcenie spółdzielni w spółkę pracowniczą i uruchomienie nowej produkcji to główne tegoroczne zadania jakie postawił przed sobą Zarząd „Sinturu”.

Ubiegły rok zdaniem prezesa Mariana Kowalczyka zakończył się dla spółdzielni efektem finansowym zbliżonym do roku 1997. Podobnie jak w poprzednich latach zainwestowano blisko 900 tysięcy złotych. W grudniu, który ze względu na upadek jednego z głównych kooperantów „Sinturu” - świebodzińskiego „Fermetu” był nieco gorszy niż się spodziewano. Pomimo tego zdołano wymienić 100 okien w zakładzie w Szadowie. Również spodziewane wyniki spółdzielni na początku tego roku nie będą rewelacyjne. Jednak już w marcu nastąpi poprawa, w związku z oczekiwanym podpisaniem nowych umów kooperacyjnych.

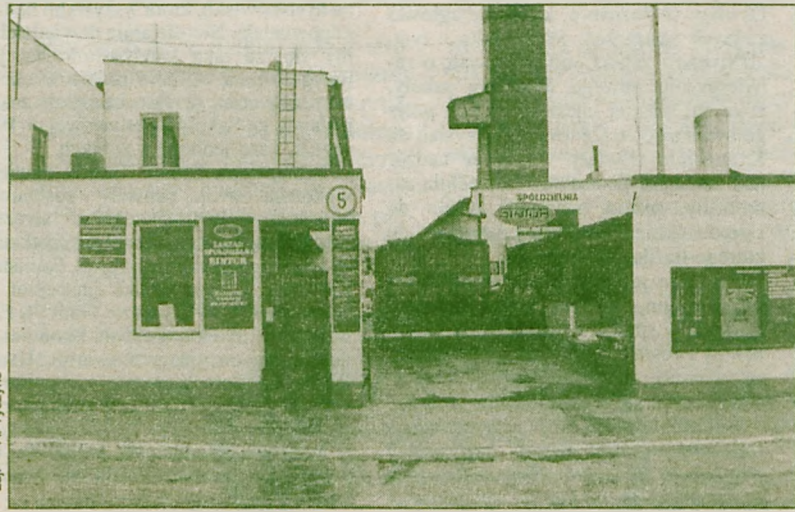
W grudniu 1998 roku rozpoczęto proces przekształcania spółdzielni w spółkę pracowniczą. Rozpoczęto ją wysondowanie opinii załogi. Za przekształceniem opowiedziało się 180 spośród 209 pytanym. Jak poinformował nas Władysław Kurzyński - przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, a zarazem przewodniczący Rady Nadzorczej „Sinturu” związki zawodowe są przychylnie przeobrażeniom widząc w nich szansę dalszego rozwoju firmy. Na ich decyzję miało również wpływ wynegocjowane z Zarządem spółdzielni utrzymanie na dotychczasowym poziomie pakietu socjalnego i rehabilitacyjnego. Ostateczną decyzję w sprawie przekształcenia podejmie walne zgromadzenie członków spółdzielni w połowie marca tego roku.

- **Dlaczego** - pytamy Mariana Kowalczyka - **spółdzielnia będąca Pańskim zdaniem w bardzo dob-**

rej kondycji finansowej decyduje się na przekształcenie w spółkę?

- *Powodów jest kilka. Obecnie jesteśmy w dobrej sytuacji i stać nas na ten dość kosztowny proces. Zyskają na tym sami spółdzielcy. Do-*

nią inwalidów, która zdecydowała się na tę formę transformacji. Doko- nało tego już około czterdzieści spółdzielni w całym kraju, w tym kilka w Wielkopolsce. Dzięki temu możemy korzystać z ich doświadczeń, co



Już niedługo trzeba będzie zmienić tablice na biurowcu „Sinturu” przy ul. Kolskiej

tychczas posiadali tylko udziały finansowe, a po przekształceniu staną się również właścicielami części majątku trwałego. Co najważniejsze, będą mogli nim swobodnie dysponować. Poza tym, wszyscy widzimy jak niestabilny jest rynek. Jeżeli niespodziewanie upadnie któryś z naszych najważniejszych kontrahentów, będziemy potrzebowali kapitału z zewnątrz na rozpoczęcie nowej produkcji czy wręcz przebranzowanie i co wówczas? Czy ktoś zechce włożyć duże pieniądze w firmę, w której będzie miał tylko jeden głos? Nie jesteśmy zresztą pierwszą spółdziel-

ca, która pozwoli nam uniknąć niepotrzebnych błędów.

- **Krają pogłoski, że obecni członkowie Zarządu mają tak duże udziały w spółdzielni, że po przekształceniu posiadają będą większościowy pakiet udziałów?**

- *To wierutne kłamstwo. Obecnie fundusz udziałowy wynosi 1,2 mln zł na 200 członków spółdzielni. Ja w Zarządzie posiadam największy wkład wynoszący 15 tys. zł. Nie potrzeba księgowego by obliczyć, że posiadanie przez nas ponad pięćdziesięcioprocentowego pakietu jest niemożliwe. By go uzyskać potrzeba*

będzie co najmniej pięćdziesięciu sześćdziesięciu największych udziałowców.

- **Nie obawia się Pan, że ktoś z zewnątrz zdoła wykupić od drabnych pakiet większościowy?**

- *Planujemy umieścić w statucie spółki zapis mówiący, że przez lata obrót udziałami będzie możliwy jedynie wśród obecnych członków spółdzielni. Chcemy w ten sposób uniknąć niepotrzebnych napięć w starcie spółki.*

- **Czy „Sintur” nadal pozostanie zakładem pracy chronionej?**

- *Pod tym względem nic się nie zmieni. Zresztą zagwarantowaliśmy to związkowi zawodowemu.*

- **Kiedy zakończy się proces przekształceń?**

- *W połowie marca odbędzie drugie poświęcone temu walne zgromadzenie, na którym członkowie spółdzielni podejmą ostateczną decyzję. Jeżeli nadal będą przychylnym zaproponowanym przez Zarząd wiązaniom, to już od pierwszego kwietnia staniemy się spółką. Spółdzielnia pozostanie jeszcze oficjalnie przez rok w stanie likwidacji. W tym czasie niezadowoleni umożliwili nam powrót do starej formuły.*

„Sintur” przymierza się w roku do uruchomienia nowej produkcji. Będą to prawdopodobnie mowentylatory i kuchenki elektryczne. Planuje się kupno całej technologicznej po kętrzyńskiej „Farelu”, którego przejął niezaresowany tą produkcją Philips. piono już czterdziestoarową dział obok zakładu w Szadowie, na której zostanie wybudowana hala produkcyjna o powierzchni 800 m kw. która zostaną przeniesione urządzenia z Kętrzyzna. Gdyby w ostatniej chwili nie doszło do transakcji z Philips'em, Zarząd „Sinturu” ma konkretne plany rozwinięcia domowej produkcji.

Wychowankowie dziękują

Składamy gorące, z serca płynące wyrazy podziękowania i wdzięczności za okazaną nam przychylność i dary. Słowa „podziękowania” są zbyt małą zapłatą za okazaną nam pomoc dzięki której żyje się nam w „Naszym Domu” coraz lepiej.

Uczucie radości dziecka niech będzie dla Was zapłatą.

Dziękujemy za pamięć Wychowankowie wraz z całą społecznością Domu Dziecka w Nowym Świecie

Oto lista naszych ofiarodawców

- | | |
|--|---|
| 1. Zespół Elektrowni „PAK” | 14. Hurtownia Farmaceutyczna „HURTAP” Łęczyca |
| 2. KWB „ADAMÓW” Turek | 15. Hurtownia „KAMA” Konin |
| 3. KWB „KONIN” Kleczew | 16. Hurtownia „WINA-PLUS” Konin |
| 4. Z-d Badawczo-Rozwojowy „POMSI” Konin | 17. Hurtownia „ROYAL” Konin |
| 5. Zakład Metalowy „KUPSİK” Konin | 18. KLAUS ZORNER- NIEMCY |
| 6. Klub Żeglarski „ENERGETYK” Konin | 19. Stefan Markiewicz - Tuliszków |
| 7. Zarząd Huty „ALUMINIUM” Konin | 20. Tadeusz Wawrzyniak - Tuliszków |
| 8. Prokuratura Wojewódzka Konin | 21. Zdzisław Pietrzak „KONBAG” Tuliszków |
| 9. Prokuratura Rejonowa Turek | 22. Koniński Bank Żywności |
| 10. „KONIMPEX” PPH sp. z o.o. Konin | 23. Wiesława Nowocień Biuro „BUCHALTER” Konin |
| 11. Gospodarstwo Rybackie Gosławice | 24. Mirosław Siwek Przedsiębiorstwo Budowlano-Telekomunikacyjne Konin |
| 12. Przedsiębiorstwo Odzieżowe „ALVARETTI” Konin | 25. Wiesław Wysocki - Konin |
| 13. Przedsiębiorstwo „INZBUD” Tuliszków | |

TELEFONY DO „ECHA”

289-18-88

- **Przeczytałem na plakacie przyklepionym na słupie ogłoszeniowym, jak również w „Echu Turku”, że w ramach „Ferie na sportowo kulturalnie i zdrowo”, w Szkole Podstawowej nr 5 odbędzie się turniej halowej piłki nożnej dla uczniów klas ósmych. Natychmiast wraz z kolegami zmontowaliśmy drużynę i w podanym terminie zgłosiliśmy się w „piątce”. Na miejscu okazało się, że organizatorzy nie dopuszczają do niej uczniów spoza swojej szkoły. Dlaczego na plakatach informujących o ogólnomiejskich imprezach dla dzieci i młodzieży w okresie ferii umieszczono wewnątrzszkolny turniej? Przecież nie ma tygodnia w czasie roku szkolnego, żeby takie**

rozgrywki w różnych grach zespołowych były prowadzone w poszczególnych szkołach.

- **Po deszczu lub w czasie odprawy na ulicy Gorzelniana zamienia się w wielkie bajoro. Władarzy miasta mywanych za nasze, podatkowników gdzie jest stać na porządne samouszkodzenie. Tymczasem Turek zamieszkuje grupa ubogich, często starszych i wanych osób, która zmuszona jest szać się piezo. Ich droga do przychodni i szpitala wiedzie najczęściej Gorzelnią, gdzie trudno uniknąć ochlup przez przejeżdżające pojazdy. Oszkoda zmuszona byłam zawrócić do domu jak pokazał się lekarzowi będącym w błocie.**

- **Na ulicy Łąkowej stoi już kilkanaście godzin cyssterna paliwowa. Znamy jest to niedopuszczalne w zabudowanym. Zgłosiłem tę sprawę fonicznie policji i straży pożarnej, która wzięła cyssternę stanowią zagrożenie dla mieszkańców okolicznych domów. Pojechał radiowóz, policjanci porobili kłopoty i na tym koniec. Cyssterna jest wciąż w miejscu. Według mojej opinii potrzeba to co najmniej dwa dni. Od redakcji. Policja nie potwierdza tej informacji. Jeżeli stała tam jak długo to w związku z niespodziewaną awarią.**

WŁADYSŁAWÓW

Ambicje a dobra wyższe, czyli spór o gimnazjum

We wtorek, 26 stycznia w Urzędzie Gminy we Władysławowie odbyła się narada w sprawie wyznaczenia siedziby dla gimnazjum. Wzięli w niej udział dyrektorzy wszystkich szkół gminnych, wójt Stanisław Kasprzak, członkowie Komisji Oświaty Rady Gminy i Grażyna Pośpiech z turkowskiej delegatury Kuratorium Oświaty. Dla wszystkich było jasne, że najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie jednego, dobrze wyposażonego gimnazjum właśnie we Władysławowie. Nikt nie podziwiał się, że takie ambicje ma także Wyszyna.

Wójt Stanisław Kasprzak przedstawił czterech możliwych rozwiązań tej sprawy. Według pierwszego, gimnazjum miałoby się mieścić w budynku Szkoły Podstawowej we Władysławowie.

Gdyby okazało się, że szkoła zostanie przeciążona zbyt dużą liczbą uczniów, wtedy wygospodarujemy sale lekcyjne w przedszkolu. Tym bardziej, że w przyszłości planujemy utworzyć tam do nauki dla uczniów najmłodszych klas — mówił wójt.

Drużba koncepcja zakładała tymczasowe utworzenie dwóch gimnazjów: we Władysławowie i Wyszynie. Zgodnie z tym założeniem, do września tego roku Szkoła Podstawowa w Wyszynie musiałaby zostać rozbudowana o dwie sale lekcyjne i sanitariaty. Do gimnazjum w Wyszynie dojeżdżałyby dzieci z Kun Chyliny. Jednak nowa reforma zakłada, że to rodzice będą decydowali o tym, w której szkole będą się uczyli ich dzieci. Dlatego też dyrektorki „podstawówek” z Chyliny i Kun zapowiedziały, że dlatego obawiają się, iż większość rodziców z tych miejscowości zdecyduje, aby ich dzieci uczyły się we Władysławowie, gdyż tamtejsza placówka jest lepiej położona i lepiej wyposażona. Bar-

bara Jesiołowska — dyrektorka wyszyńskiej „podstawówki” i Romuald Miling — przewodniczący Komisji Oświaty (mieszkaniec Wyszyny) poparli tę drugą propozycję. Dodatkowo R. Miling zaznaczył, że gdyby w gminie były dwa gimnazja, wówczas łatwiej byłoby przeciwdziałać pojawiającej się narkomanii wśród dzieci i młodzieży.

Głos w dyskusji zabrali również dyrektorzy Szkoły Podstawowej we Władysławowie: Florian Berliński i Waldemar Feliniak, którzy nie opowiedzieli się jednak za żadną z przedstawionych propozycji. Dyrektor Florian Berliński słusznie zauważył:

— Reforma Oświaty, ma określone cele: po pierwsze zaoszczędzenie pieniędzy, po drugie zrównanie poziomu nauczania w szkołach wiejskich i miejskich. Dlatego też Ministerstwo Oświaty proponowało, aby na terenie każdej gminy było jedno, ale dobrze wyposażone gimnazjum, z pracownią komputerową podłączoną do Internetu i wykwalifikowaną kadrą. Jeżeli będziemy się rozdrabniać, wyrzadzimy krzywdę przede wszystkim uczniom. Poza tym za dwa lata wejdzie w życie tak zwany bon edukacyjny, a więc pieniądze do szkoły pójdą za uczniem.

Mam wątpliwości, czy budżet naszej gminy będzie w stanie utrzymać dwa gimnazja.

Waldemar Feliniak przedstawił wyliczenia dotyczące ilości uczniów, którzy w przyszłych latach będą się uczyli we Władysławowie, oraz wyliczenia godzin lekcyjnych i obsady nauczycielskiej.

Dość burzliwą dyskusję wywołał radny Romuald Miling, oburzony faktem, że Szkoła Podstawowa we Władysławowie dostała od Ministerstwa Edukacji Narodowej dziesięć stanowisk komputerowych. Ministerstwo fundowało komputery dla jednej szkoły w każdej gminie w Polsce. Jednocześnie sugerowano, aby przy wyborze tej szkoły wziąć pod uwagę przyszłe gimnazjum. Radny Miling stwierdził, że pozostałe szkoły w gminie zostały uszkodzone. Sprawę próbowała wyjaśniać Grażyna Pośpiech, ale nie przekonała radnego, który nadal żądał komputerów dla pozostałych szkół.

Ostatecznie uzgodniono, że władze samorządowe wybudują gimnazjum we Władysławowie, a do tego czasu dzieci najprawdopodobniej będą się uczyły w dwóch gimnazjach: we Władysławowie i Wyszynie.

Magdalena Szudzik

Jan Czereda ginekolog-położnik z turkowskiego szpitala objął stanowisko zastępcy dyrektora d/s lecznictwa, Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Turku.

Zastępca na próbę



— Po głębokich przemyśleniach zdecydowałem się na objęcie tego stanowiska — twierdzi Jan Czereda

Doktor Czereda to specjalista drugiego stopnia z zakresu położnictwa i ginekologii. Pracę w turkowskim szpitalu rozpoczął tuż po ukończeniu studiów na Akademii Medycznej w Poznaniu. Ostatnio był starszym asystentem oddziału ginekologiczno-położniczego.

Dyrektor SPZOZ Wacław Bednarek powiedział nam, że w sprawie obsady stanowiska swojego zastępcy, przeprowadził szereg konsultacji w środowisku lekarskim. Wybrał młodego cieszącego się w środowisku dobrą opinią lekarza. Na razie powierzył mu to stanowisko na próbny okres trzech miesięcy. W przyszłości chciałby je zastąpić kadencyjną funkcją naczelnego lekarza, obsadzając w drodze wyborów.

Jan Czereda podkreśla, że w obecnej skomplikowanej sytuacji służby zdrowia, będącej wynikiem wprowadzanej reformy, dopiero po głębokich przemyśleniach zdecydował się na objęcie tego stanowiska. Oprócz odpowiedzialności za organizację lecznictwa w szpitalu, pod nieobecność dyrektora przejmuje na siebie niemal całość jego obowiązków. Jego zdaniem, w ogólnej dziedzinie jaka panuje w służbie zdrowia, Wielkopolska znajduje się w korzystniejszej sytuacji niż inne znacznie uboższe regiony kraju. Będąc optymistą liczy, że być może stanie się to w przyszłości przyczynkiem do poprawy sytuacji finansowej, a co za tym idzie wyposażenia i jakości świadczonych usług w turkowskim szpitalu.

(art)

5

TULISZKÓW

Komu pomogli

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Tuliszkowie podsumował ubiegłoroczną działalność. Z różnych form pomocy skorzystało około tysiąca mieszkańców gminy. Dyrektorka M-GOPS, Maria Michalska z zadowoleniem powiedziała, że w gminie Tuliszków nie ma bezdomnych.

W 1998 roku tuliszkowski Ośrodek Pomocy Społecznej dysponował kwotą 982.531 złotych. Zasiłki stałe, wynoszące 318 złotych miesięcznie, przyznane zostały jedenastu osobom, które łącznie pobrały 132 świadczenia na kwotę 40.332 złote. Z zasiłków wyrównawczych skorzystało dwanaście osób (105 świadczeń na kwotę 12.603 złote). Z tej grupy tylko 10 osób były poniżej wieku emerytalnego. Pozostali to starszycy, nawet w wieku 90 lat, którzy z różnych powodów nie otrzymują emerytury, lub otrzymują bardzo niską emeryturę. Jak mówi dyrektorka M-GOPS, Maria Michalska, rentę socjalną (318 złotych) wypłacają 158 młodym ludziom, okaleczonym najczęściej od dzieciństwa. Łącznie pobrali oni 680 świadczeń na kwotę 296.365 złotych. Gwarant-

owani zasiłek okresowy, przysługujący tym, którzy utracili prawo do pobierania zasiłku dla bezrobotnych (ale tylko z powodu upływu czasu pobierania tego zasiłku), są osobami samotnymi, mającymi na utrzymaniu co najmniej jedno dziecko do 15 roku życia, wypłacany był czterem mieszkańcom gminy. Zasiłek ten może być wypłacany przez okres 36 miesięcy. W pierwszym roku wynosi 351 złotych, a w kolejnych dwóch latach 80 procent tej kwoty. Łącznie wypłacono 158 świadczeń na sumę 48.847 złotych. Jeśli rodzina lub osoba ma przejściowe kłopoty finansowe i dochody nie wystarczają na zabezpieczenie najważniejszych potrzeb, wówczas Ośrodek Pomocy Społecznej w Tuliszkowie wypłacał zasiłek okresowy. Pomocy udzielono 324 oso-

bom i rodzinom (1282 świadczenia) na kwotę 250.056 złotych.

Zasiłki przysługujące kobiecie z tak zwanej ochrony macierzyństwa otrzymały 103 mieszkanki gminy (241 świadczeń o łącznej wartości 38.681 złotych). Ponadto 53 kobiety otrzymały pomoc na nowo urodzone dziecko, na sumę 8.003 złote.

Zasiłki rodzinne wypłacono dziewiętnastu osobom, które łącznie pobrały 247 świadczeń na kwotę 7.835 złotych, a zasiłki pielęgnacyjne 29 osobom (318 świadczeń o łącznej wartości 32.487 złotych). Czternastu przewlekłe chorych tuliszkowian otrzymało pomoc finansową na zakup lekarstw. Pieniądze na lekarstwa dostało także trzynastu kombatantów z funduszu kombatanckiego (na sumę 2.808 złotych).

Najwięcej, bo 468 osób zmuszonych było do prośbienia o zasiłki celowe, na przykład na pokrycie kosztów leczenia, remonty, opał lub jakieś zdarzenie losowe (540 świadczeń). Pomoc w naturze, czyli zapłaty za zaległości w opłatach za energię, pomoc przy zakupie węgla na zimę lub kupno biletu miesięcznego dziecku dojeżdżającemu do szkoły, otrzymało 46 osób. Łącznie na zasiłki celowe i w naturze M-GOPS przeznaczył 105.495 złotych. Ponadto przez cały ubiegły rok ośrodek finansował dożywianie 300 dzieci w szkołach podstawowych na terenie gminy Tuliszków. Na ten cel wydano 36.286 złotych.

MT

Nowi sołtysi

Od 20 stycznia do 1 lutego na terenie gminy Władysławów odbywały się wybory sołeckie. Uprawnionych do głosowania było 5.377 osób, ale w głosowaniu brało udział tylko 886 osób, co oznacza, że frekwencja wyniosła 16,4 procent.

Nowych sołtysów wybrano w pięciu sołectwach: Kamionce, Kunach, Leonii, Międzyzlesiu i Polichnie. W pozostałych funkcję tę objęli dotychczasowi sołtysi. Najwięcej mieszkańców uczestniczyło w wyborach w Chylinie (122 osoby), Kunach (104 osoby) i Russocicach (76 osób). Aż trzy godziny wybierano sołtysa Radę Sołecką w Kunach. Tutaj też przewodniczącym Rady Sołeckiej został przewodniczący parafii, Krzysztof Hyblewski. Najmłodszy sołtys, Waldemar Jesio-

łowski ma 25 lat i będzie kierował sołectwem Leonia (wcześniej sołtysiem był jego dziadek, Edward Jesiołowski). Wśród wszystkich sołtysów najstarsza jest Rozalia Zielińska z Władysławowa, która ma 86 lat.

Przez najbliższe cztery lata sołtysami będą: Stanisław Grzelak (Chylin), Stanisław Borowiak (Głogowa), Teresa Derdzińska (Jabłonna), Jan Chruszcz (Kamionka), Kazimierz Wojdak (Kuny), Waldemar Jesiołowski (Leonia), Jerzy

Wróblewski (Milinów), Zenon Łodziński (Małoszyna), Mirosław Kujawa (Marianów), Bogusław Chanasiński (Natalia), Zofia Kotarska (Polichno), Zbigniew Bartosik (Russocice), Benedykt Wróblewski (Skarbki), Anna Krawiec (Wyszyna), Rozalia Zielińska (Władysławów), Stanisław Proce (Międzyzlesie), Jan Anastażiak (Tarnowski Młyn), Henryk Mikołajczyk (Stefania) i Stanisław Matuszak (Beznazwa).

M.Sz.

4 lutego 1999 r.

Informacja Powiatowy Urząd Pracy w Turku przesyła o aktualnych ofertach pracy na dzień 5 lutego 1999 rok

1. Barman — kelner — 3 osoby
2. Kierowca ciągnika siodłowego — 1 osoba
3. Główna księgową — 1 osoba

Dodatkowych informacji dotyczących ofert pracy udzielają pracownicy PUP w Turku, ul. Komunalna 6, tel. 278-56-46 wew. 314

Jednocześnie PUP w Turku oświadcza, że w/w oferty ze względu na termin druku i kolportażu prasy mogą ulec zmianie lub dezaktualizacji.

Osoby bezrobotne spełniające w/w kryteria w celu otrzymania skierowania do pracy i uzyskania dodatkowych informacji winny zgłaszać się do PUP, Turek, ul. Komunalna 6, pokój nr 6.

Informujemy również PRACODAWCÓW o obowiązku bieżącego zgłaszania wszystkich wolnych miejsc pracy zgodnie z art. 12 ust. 3 ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z dnia 14 grudnia 1994 r. (Dz.U.nr 47, poz 211 z późniejszymi zmianami) telefonicznie lub na piśmie do Powiatowego Urzędu Pracy w Turku, ul. Komunalna 6, pokój nr 6, tel. 278-56-46 w. 314

Punkt informacyjny

PROMOCJA

BOSCH - 199 zł + VAT

AKCESORIA do telefonów komórkowych:

• etui od 28 zł

• ładowarki samochodowe od 30 zł

APARATY TELEFONICZNE

Turek, ul. Mickiewicza 6
tel. 0601 381 001

Czynne: od pn.-pt. od 10.00-18.00
w soboty od 10.00-14.00

DLA KAŻDEGO KLIENTA
„ECHO TURKU” — GRATIS

PRACA

KOREPETYCJE z matematyki, tel. 278 40 58. bk

KIEROWCA z samochodem dostawczym nawiąże współpracę. Tel. 278 19 81, wieczorem. bk

MŁODA dziewczyna, wykształcenie średnie ekonomiczne podejmie każdą pracę. Tel. (063) 279 46 63. bk

PODEJMĘ pracę jako sprzedawca lub opiekunka do dziecka. Tel. 278 18 11. bk

PRZYJMĘ przepisywanie prac na komputerze, projektowanie grafiki. Tel. (063) 280 13 52. bk

MŁODA, dyspozycyjna, z praktyką poszukuje pracy jako sprzedawca. Tel. 278 09 79. bk

POTRZEBNA opiekunka do chorej starszej pani, ul. Armii Krajowej 7 / 14. 014544

MŁODA dziewczyna z praktyką w handlu poszukuje pracy. Tel. 289 47 61. bk

PRZYJMĘ kierowcę mechanika na samochód ciężarowy TIR, kraj, zagranica, minimum z 5-letnim stażem. 278 34 68, 0601733430. dr282

SZUKASZ pracy lub pracujesz, zgłoś się na agenta ubezpieczeniowego, tel. 278 34 68. dr282

LOKALE

WYNAJMĘ lokal na działalność handlową o powierzchni 30 m kw., pl. H. Sienkiewicza 5 (deptak). Tel. 278 14 82 lub 0603 794364. 265 / jg

SPRZEDAM mieszkanie 36 m kw. piecowe, Kąpczowskiego 7. Czynsz 60 zł miesięcznie. Tel. 289 53 84. 250jg

KUPIĘ mieszkanie M-2. Tel. 278 13 20. 285jg

WYDZIERZAWIĘ lokal w dobrym punkcie w Turku na działalność handlową, gastronomiczną lub inną działalność gospodarczą. Wiadomość: 278 26 52, 289-43-28. dr269

SPRZEDAM mieszkanie M-3, Wysockiego, tel. (061) 861 67 33, wieczorem. dr240

TANIO wydzierzawię sklep z towarami. Metraż 51 m kw. Tel. (063) 289 50 01. dr249

NIERUCHOMOSCI

KUPIĘ działkę budowlaną lub dom w Tuliszkowie. Tel. 0601 79 80 11. 181 / JG

SPRZEDAM działkę budowlaną o powierzchni 35 arów w Małoszynie. Tel. 278 18 06. 277 / jg

SPRZEDAM dom, Grzymiszew-Gozdów, tel. 278 58 07. dr283

NAUKA

LICENCJONOWANE kursy angielskiego i niemieckiego relaksacyjną metodą „SITA”. Centrum Nauki „SITA”, Konin, ul. Dworcowa 7, tel. 242 68 15. 196 / jg

JĘZYK polski - korepetycje, tel. 278 26 97. 014562

SPRZEDAŻ

OTRĘBY workowane: pszenne - 300 zł, żytnie - 280 zł tona. Chłopy 65 (Uniejów), (063) 278 81 18 w. 735. 464 jg

MOTORYZACJA

SPRZEDAM reflektory ford taunus oraz nissan + alternator. Jawa 350 i fiat 125p na części. Tel. 289 40 79. 276 jg

SPRZEDAM BMW 318, 1,8, 1980, cena 1700, tel. 243 36 19. dr17785

SPRZEDAM peugeota 405 SRI, bogate wyposażenie, rok 1989, tel. 2781747. 040948

SPRZEDAM fiata 125, r. 1981, cena 850 PLN, mercedesa 200D na części, zarejestrowany, cena 1000 PLN. Tel. 0601 927 628. 014557

USŁUGI

INSTALACJE gazowe do pojazdów, Turek, plac Sienkiewicza 9. 278 55 65. 4 / 99

PRACE remontowe pod klucz. Tel. 278 42 36. jg/290

Super Koleżance i Przyjaciółce Magda Budynek z okazji piętnastych urodzin najserdeczniejsze życzenia

składu Karolina i

Z okazji urodzin Marii Kardynskiej z życzeniami dużo słońca, sto lat w zdrowiu i pogody ducha

życzą Włodarczykowie

Z okazji 25 urodzin Magdaleny Piłat dużo zdrowia, szczęścia, uśmiechu na twarzy oraz samych sukcesów w szkole

życzy chrestna z rodziny

Naszej Anicie J. wszystkiego, czego życzy z okazji 18 urodzin i jeszcze więcej przesyłają koleżanki: Gosia, Kaśka

Magda i Justyna

Z okazji imienin Katarzynie Kałużnej najserdeczniejsze życzenia, radosnych chwil

dużo zdrowia i spełnienia marzeń

ślą rodzice, Paweł i Marzena

Z okazji Walentynek Henrykowi Stopy kłemu z Kawęczyna spełnienia najskrytszych marzeń

życzy ktoś, kto tępi

Z okazji Walentynek Piotrkowi Zasiadczyk spełnienia najskrytszych marzeń

życzy ktoś, kto często my

Z okazji Walentynek Ani Zasiadczyk spełnienia najskrytszych marzeń

życzy bardzo stęskniony Dan

ET Kupon na bezpłatne ogłoszenie drobne - prywatne

DZIAŁY: POSZUKIWANIE PRACY, HOBBY, ZGUBY
UWAGA: 1 KUPON — 1 EMISJA

DZIAŁ

TREŚĆ OGŁOSZENIA Z ADRESEM LUB TELEFONEM do 10 słów

Imię nazwisko, adres

Kupon należy wypełnić drukowanymi literami wyciąć i przesać lub dostarczyć osobiście do Biura Redakcji i Ogłoszeń ul. Kaliska 35, 62-700 Turek, 278-53-41 Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszenia

KUPON na bezpłatne życzenia

ET

Imię, nazwisko, adres, tel.

Kupon należy wypełnić drukowanymi literami, wyciąć i przesać lub dostarczyć osobiście do Red. „Echa Turku”: 62-700 Turek, ul. Kaliska 35

Redakcja nie odpowiada za treść życzeń

Zyczenia anonimowe i uznawane za obraźliwe nie będą publikowane.

Sklep BEA
Turek, ul. Kolska 12

WIELKA PROMOCJA
od 25 I do 28 II
Teraz taniej
nawet do 50%



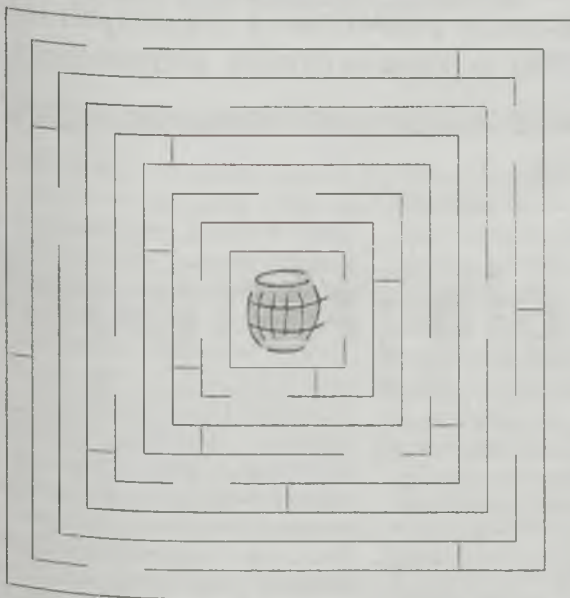
Treść ogłoszeń do 20 słów

UWAGA: 1 kupon - 1 emisja



LABIRYNT

Pokoloruj



Pomóż misiowi odnaleźć drogę do baryłki z miodem



SPONSOR ECHOSIA

Zabawki najwyższej jakości renomowanych firm światowych w sklepach:

„OLEŃKA” – TUREK, ul. 650-lecia 8
„NATALIA” – TUREK, pl. Wojska Polskiego 12

Oferujemy szeroki wybór fotelików samochodowych dla dzieci

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!



Nagrodzeni

Agnieszka Lewandowska z Turku
i Fryderyk Simiński z Turku

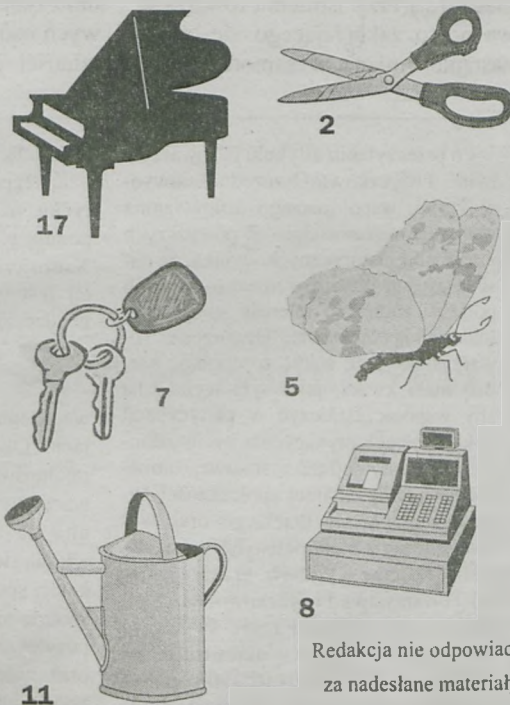
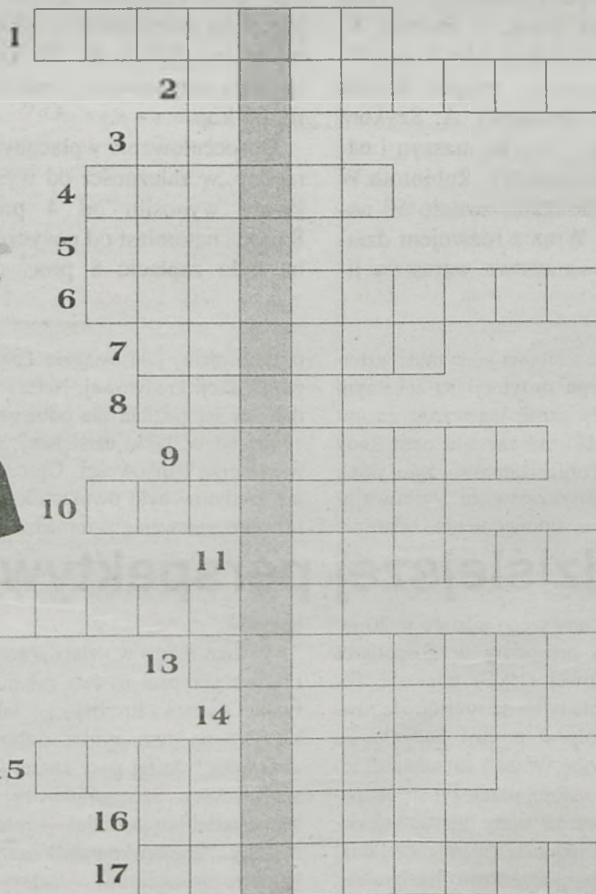
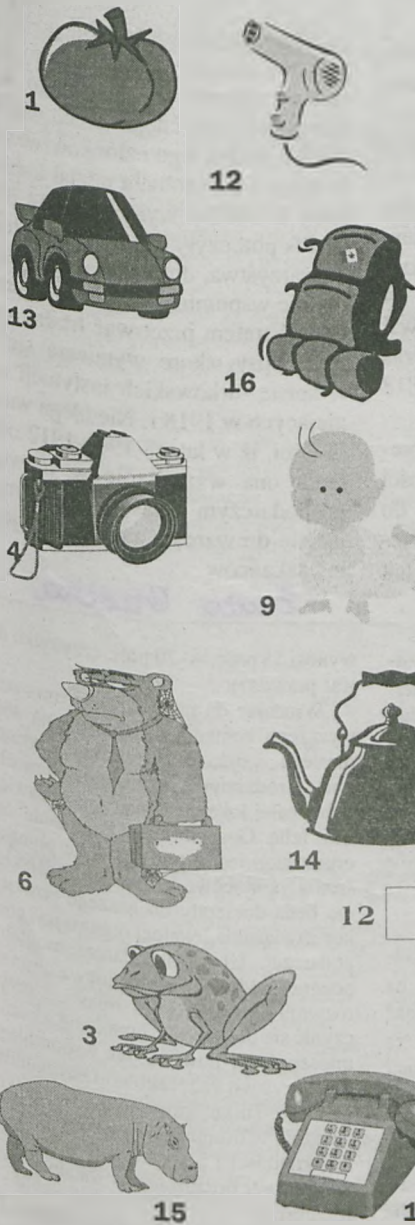
Nagrodą będzie talon wartości 30 złotych do zrealizowania w sklepach „Natalia” i „Oleńka”, który można odebrać w redakcji „Echo Turku”.

Rozwiązania krzyżówek, własne propozycje (krzyżówki, które sami ułożycie, rysunki, które sami narysujecie, zabawne zdjęcia, itp.) przysyłajcie pod adresem redakcji: 62-700 Turek, ul. Kaliska 35.

Nagrody czekają!

KRZYŻÓWKA

OBRAZKOWA



Redakcja nie odpowiada za nadesłane materiały.

Kolumnę opracowała J. Gawrońska

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Turku

W ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku grupa przedsiębiorczych turkowień chcących właściwie i w miarę bezpiecznie ulokować własne oszczędności, nie korzystając przy tym z mało opłacalnych usług Banku Polskiego postanowiła założyć własną instytucję która dbałaby o ich interesy. O 1 stycznia 1899 r. podjęto starania o utworzenie w mieście Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. W związku z tym już 19 marca 1899 r. odbyło się pierwsze posiedzenie przyszłych jego członków, na którym podpisano podanie do ministra skarbu o zatwierdzenie projektowanej instytucji.

Zebrani uradzili wówczas też, iż kwota pojedynczego udziału wynosić będzie 25 rubli. Udogodnieniem było postanowienie o możliwości wniesienia tej sumy w 20 ratach tj. po 1 rb 25 kop. Od razu na konto Towarzystwa wpłacili: 25 rb.. W. Kędziński, 100 rb Szyffer, a pięć innych osób łącznie 650 rb. Ogólnie zatem w dniu otwarcia instytucja ta dysponowałaby kapitałem 750 rb. „Przy dobrem zrozumieniu przez ogół zasad samopomocy, wielce ekonomiczna instytucja ta rozwijać się może z pożytkiem zwłaszcza dla drobnego przemysłu rzemieślniczego licznie tu w Turku reprezentowanego. Przemysłem tkackim trudni się 3/4 mieszkańców miasta, setki rodzin czerpie łącznie utrzymanie z warsztatów ręcznych, a warunki kredytu dotychczas ciężkie i niedostępne. Fabrykanci, tak się tu zwą robotnicy tkaccy, otrzymują od kilku zamożniejszych odbiorców wyrobów swoich parę paczek bawełny na kredyt, stając się przeto w zupełności od nich zależnymi. Zależność ta ujawnia się głównie w płacy za wyrobienie towaru. W miarę tego jak odbiorcom ubiera się większa partia towaru, to zniżoną zostaje płaca. (...) Przy istnieniu towarzystwa nowo zakładającego się, może nastąpić zmiana w samodzielności

tkaczy. Łatwy i dostępny kredyt kilku lub kilkunastu rubli wyzwoli niezamożnego fabrykanta ze związkowej zależności od dotychczasowego odbiorcy wierzyciela”. Widać zatem z tej krótkiej notatki zamieszczonej w „Gazecie Kaliskiej” jak bardzo była potrzebna w Turku instytucja o charakterze bankowym, która oferowałaby dogodne warunki kredytowe, a jednocześnie przynosiła zyski osobom lokującym w niej kapitały. Oficjalnie Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe rozpoczęło swoją działalność 11 sierpnia 1899 r. W miejskim Ratuszu 14 stycznia 1900 r. odbyło się posiedzenie, na którym wybrano jego Zarząd w składzie: Szyffer (Szeffel?) — fabrykant wyrobów bawełnianych, L. L. Kruszyński-weterynarz, W. Kędziński — notariusz, W. Borzysławski — miejski kasjer i doktor H. Saks. Jak w każdej instytucji o charakterze bankowym utworzono Radę Nadzorczą, którą tworzyli: D. Fuks — właściciel domu, G. Hubner, R. Hubner — właściciel fabryki mydła, F. Kaczorowski — miejski ławnik (późniejszy burmistrz), A. Szykora — posiadający fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych, (?) Rubinroth. W dniu tym członkami zostało 50 nowych osób. Wraz z rozwojem działalności Towarzystwa wzrastała li-

czba jego udziałowców, i 1 stycznia 1908 r. wynosiła ona 369 ludzi. Udziały wszystkich członków stanowiły kapitał 16652 rb 27 kop., wzrosły zatem od 1899 r. niemal o 23 razy. Jak podają źródła w 1908 r. bilans tej instytucji wyglądał następująco: „Stan czynny: gotowizna — 1508 rb 37 kop., pożyczki — 47808 rb 89 kop., ruchomości — 166 rb. Razem 49483 rb 66 kop. stan bierny. Kapitał zasobowy — 467 rb 46 kop., udziały członków — 13451 rb 12 kop., wkłady odsetkowe — 33533 rb 28 kop., przechodnie sumy — 682 rb 87 kop., obrotowe sumy — 515 rb 30 kop., zyski — 992 rb. 63 kop.”. O taki stan konta zadbał przewodniczący zarządu R. Hubner i prezes Rady Nadzorczej dr H. Saks. Inwestycje w Towarzystwie musiały przynosić realne dochody, skoro już rok później liczyło ono 451 członków z udziałami 21171 rb. 95 kop. „Wkład bankowy instytucji z końcem 1909 r. wynosił 58762 rb. 34 kop., „na pożyczkach u członków” miała ona 82617 rb. 29 kop., zaś kapitału zapasowego posiadała 818 rb. 56 kop.

Oprocentowanie wpłaconych pieniędzy, w zależności od wysokości kwoty wynosiło od 4 proc. do 8 proc., natomiast od pożyczek trzeba było zapłacić 8 proc. odsetek

w skali rocznej. Do 1909 r. uzbierano także sumę 283 rb. 82 kop. kupno budynku przeznaczonego siedzibę instytucji, gdyż jej dotychczasowe biuro mieściło się w mieście Ratuszu. Po uzupełnieniu kwoty zakupiono pomieszczenie przy ul. Kolskiej 145. Dwa lata później wybuchem I wojny światowej w gospodarce Królestwa Polskiego w związku z prowadzonymi przez zaborcę rosyjskiego wojnami polsko-kańskimi nastąpił kolejny regres. Jedną z jego przyczyn było zmniejszenie wywozu wyrobów włókienniczych z ziem polskich do Cesarstwa przy jednoczesnym wzroście przywozu stamtąd podobnego artykułu tkanin. Efektem tego spadł obrotów turkowskiego towarzystwa. W ciągu trzech lat 1909 r. liczba jego członków wzrosła tylko o 22 osoby, a udział kapitałowy w 1912 r. wyniósł 31154 rb. Jak potoczyły się dalsze losy Towarzystwa, dostępne autorce nie wspominają. Musiało być to jakimś trafem przetrwać trudne jenne losy, skoro wymienia się w spisie turkowskich instytucji niejących w 1918 r. Nie ulega wątpliwości, iż w latach 1900-1912 grała ona ważną rolę w rozwoju gospodarczym miasta, przyczynając się do wzrostu zamożności mieszkańców.

Beata Gzelka

Po przeczytaniu artykułu o Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym w Turku, współczesnego turkowieńa może ogarnąć nostalgia. Z powyższych informacji historycznych wynika, że nasi dziadkowie w bardzo rozsądny sposób potrafili zadbać o interesy swoje oraz lokalnej społeczności. Utworzone Towarzystwo, jego statut, forma oraz bardzo mała kwota, jaka była wymagana aby współuczestniczyć w partycypacji w korzyściach płynących z bycia członkiem tej instytucji parbankowej, umożliwiła rozwój lokalnej społeczności żyjącej z przemysłu tkackiego oraz wyzolenie się z monopolistycznych praktyk odbiorców wyrobów. O atrakcyjności Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Turku może świadczyć wzrost jego członków w okresie niecałej dekady (11.08.1889-01.01.1908) ponad siedmiokrotnie. Biorąc pod uwagę okres rozwoju działalności, przekonanie

i wzbudzenie zaufania jakie musi wzbudzić tego typu instytucji na lokalnym rynku, należy uznać ten wzrost za imponujący. Mądrość zarządu oraz Rady Nadzorczej (organizatorów i założycieli tej instytucji) przejawiała się również w decyzji o udogodnieniu odnośnie

Z dzisiejszej perspektywy

wnoszenia pierwszego udziału w 20 ratach. Okres prosperity w gospodarce ogólnopolskiej (1909) pozwolił Towarzystwu nie tylko na rozwój, ale również na zakup w postaci budynku na własną siedzibę. Wzrost zamożności lokalnej społeczności przełożył się bezpośrednio na wzrost sumy bilansowej, depozytów od ludności (wzrost zaufania) oraz akcji pożyczkowo-kredytowej. Krótka informacja o oprocentowaniu depozytów oraz kredytów, pozwala ustalić

poziom marży jaki osiągało Towarzystwo na akcji kredytowej. Należy stwierdzić, że jej poziom nie odbiegał właściwie od realiów dzisiejszej sytuacji w sektorze bankowości. Oprocentowanie kredytów było dwukrotnie wyższe, niż oprocentowanie zgromadzonych depozytów.

Pewien regres w działalności Towarzystwa przypadł na lata załamania na rynku Cesarstwa Rosyjskiego. Jak widać kryzysy na tym rynku odbijają się „czkawką” do tej pory naszej lokalnej społeczności. Szczególnie, że eksport bezpośredni lub pośredni — inaczej nazywany „targowiskowym” naszych lokalnych producentów — należy ocenić na około 45-50 proc., a średnia dla całego kraju według danych rządowych

wynosi 15 proc. — 20 proc. (czy tylko jest prawdą?).

Wracając do pierwszego zdania wyżej komentarza. Chciałbym, dzisiejsi „ojcowie” naszego miasta wraz z rodzimymi przedsiębiorcami dobra całej lokalnej społeczności zawali Izbę Gospodarczą. Powołanie organizacji jest o tyle pilne, że płynące środki pomocowe z Unii Europejskiej nie będą docierały do naszego powiatu bez zawiązania lokalnej organizacji podarzej. Izba Gospodarcza mogłaby odegrać podobną rolę w niewątpliwym rozwoju gospodarczym miasta i przyczynić się do wzrostu zamożności mieszkańców powiatu, jak wspominał Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Turku, które pomogło naszym dziadkom w osiągnięciu gospodarczej samodzielności i poczuciu siły jakie przysparzała przy dobrej organizacji w lokalnej społeczności.

Piotr Perle

meta

dodatek dla nie-dorosłych

Internet dla każdego???

Co to takiego internet zapewne nie muszę nikomu tłumaczyć – każdy z pewnością spotkał się z ogólnosiwiatową siecią komputerów u kumpla, w szkole, w pracy albo na targach. Chciałbym jedynie skromnie nadmienić, że oprócz internetu istnieją Compuserve oraz Microsoft Network.

Tyle słówkiem wstępu – przejdźmy do konkretów. Aby korzystać z dobrodziejstw internetu należy zaopatrzyć się w modem (najlepiej 56K) i komputer PC (jeśli masz już komputer, to wydasz maksymalnie 225 zł) – i

możemy zacząć surfować po sieci. Oczywiście dostęp do internetu jest możliwy jedynie przez numer dostępu Telekomunikacji Polskiej S.A. – Telekomuny 0202122 (mówię tu o byłym województwie konińskim, bo w innych województwach możemy o wiele taniej i szybciej łączyć się z netem wykupując kartę u usługodawcy – wtedy za godzinę w necie płacilibyśmy 3.49 zł, a nie 5.20 jak u Telekomuny). No ale cóż, żyć trzeba.

Jak już się połączyliśmy, to możemy poglądać sobie strony, pograć w Quake'a2,

Diabolo, Starcraft itd., lub też, po uprzednim zaopatrzeniu się w program do chatowania (mIRC, PIRCH, ICQ, MS Chat i Netmeeting), ostro wziąć się do dyskusji online na tematy dowolne. Szczególnie do tego celu polecam mIRC-a i ICQ, odradzam natomiast MS Chat. Przebywając wiele razy na irc-u miałem nadzieję, że podłączy się jakiś turkowiainin (osoba rodem z Konina mieszkająca w USA pojawiła się, a turkowiainin ani widu ani słyhu). Tak było półtora roku temu, teraz sytuacja jest inna – coraz więcej osób kupuje sobie mo-

dem i coraz więcej turkowiainin można spotkać na irc-u. ☺

Warte uwagi jest także to, że Telekomuna powymieniała stare linie na światłowody (za co teraz płacimy 26 groszy za impuls). Uważam, że to dobry znak (mimo wysokich miesięcznych rachunków serwowanych przez Telekomunę). Myślę, że za parę lat (minimum 8 – wersja pesymistyczna), każdy turkowiainin i każdy Polak, nie będzie chodził do banku, tylko wszystkie płatności i formalności będzie załatwiał nie ruszając się z domu – przez internet. Dostępne będą także inne usługi – należy tylko poczekać aż nasza kochana TP S.A. przestanie być monopolistką – bo jak na razie sukcesywnie blokuje ludziom dostęp do internetu. **Anti**

Turek miastem emerytów

Jest w życiu każdego z nas pewien ważny moment, kiedy decydujemy: co dalej? Wtedy wybieramy szkoły, zawody i po cichu zasnawiamy się – zostać w Turku, czy nie.

Zaintrygowało mnie to zagadnienie, gdyż dotyczy też mojej osoby. Postanowiłem więc zapytać innych co o tym myślą. Wyniki? Trochę mniej niż 80% młodych ludzi jest zdecydowanych uciec z Turku do dużego miasta. Zaledwie 14% było innego zdania. Czy wiecie co to oznacza? Jeżeli tyle nas wyjedzie, to prawdopodobnie za 20 lat miasto zacznie powoli wchodzić w wiek emerytalny. Miasto emerytów – fantastyka, ale czy na pewno?

Postawmy sobie zatem inne pytanie – dlaczego tak bardzo chcemy wyjechać? Tutaj młodzież także jest zgodna – „Turek będzie zabita dechami dziura, zagubiona i zapomniana przez wszystkich”. Większość jest pewna, że nie znajdzie tu pracy (co nie mijają się z prawdą, ponad 38% osób w wieku 18-24 lat jest bez pracy), warunków do życia, rozrywki itd. Spotkałem się też z wypowiedzi-

dzia: „Nie zostanę w Turku, bo jestem normalna”. (???) No tak, bez komentarza...

Faktycznie źle to wygląda, ale co z przyszłością? Czy Turek, miasto powiatowe, nie zacznie rozwijać się i przyciągać młodych ludzi? Ja na to bardzo liczę, bo czuję jakiś sentyment do tego miasta, ale okazuje się, że 80% młodych ludzi jest przekonanych, że nie ma takiej możliwości. Przykre, ale prawdziwe.

Zatem – pozostać w Turku, czy nie? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam Wam. Rozpatrzcie dokładnie wszystkie „za” i „przeciw” i sami zdecydujcie – życząc dobrego wyboru.

Pora na swoisty epilog – świat łączy dziś wielkim aglomeracją miejskim, wykorzystując małe miasteczka jako zaplecza kolosów. Dlatego młodzież na całym świecie wyjeżdża do dużych miast w poszukiwaniu lepszych warunków do życia. Jak widać w Polsce zaczyna my obserwować podobną tendencję – cóż, światowa z nas młodzież, prawda?

kk

Meta u burmistrza

Słowa, słowa, słowa, słowa – pisał poeta, śpiewała Kora z Manaamem – codziennie miliony ust mówią w tysiącach języków niezliczoną liczbę słów. Niektóre z nich są piękne, inne mają ogromne znaczenie dla losów świata, jeszcze inne nie będą trwały dłużej niż chwila, w której są wypowiedzane. Słowa tworzą zdania, których wymiana jest ciągle podstawowym środkiem komunikowania się ludzi – chcemy rozpocząć nowy cykl artykułów – rozmów z ważnymi, ciekawymi, kontrowersyjnymi postaciami z naszego „turkowskiego podwórka”. Czekamy na Wasze propozycje – czyje słowa chcielibyście przeczytać w następnym numerze „METY”? Piszcie do nas na adres redakcji – a dzisiaj:

Z burmistrzem Marianem Marczewskim na temat przyszłości Turku, młodzieży i polityki rozmawiały Agnieszka Lichnerowicz i Małgorzata Jankowska.

Od listopada nowym burmistrzem miasta Turku jest Marian Marczewski. Nasz bur-

mistrz wychował się na Beatlesach, Rolling Stonesach i Czerwonych Gitarach, których do dziś pozostał fanem. A jednak ze znajomymi przy grillu lubi posłuchać muzyki biesiadnej. Lubi te filmy, na których może wtulić się w fotel, oderwać od rzeczywistości i identyfikować z bohaterem. Ostatnio w kinie był na filmie „Killer-ów 2-óch”. Poleca. Na filmach zdarza mu się płakać. Od seriali stroni. Nigdy systematycznie nie oglądał „Domu” czy „Czterech Pancernych”. W jego domu zawsze były zwierzęta. Obecnie ma akwarium z rybkami, kanarka i psa („piękną, mądrą, niezwykle przywiązaną, ale i upartą jamniczkę”). Pan burmistrz lubi sport, ale teraz nie ma na to czasu. Grał kiedyś w trzeciej lidze w tureckim klubie. Jego pasją jest nurkowanie (szczególnie w okolicach Karaibów) i myślistwo. Jednak największą jego fascynacją są kobiety, które uważa za szczytowe osiągnięcie Stwórcy.

Rozmowa wewnątrz numeru!

Co ma piernik do wiatraka, czyli jak z marchewki zrobić owoc

Może już wkrótce Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej. Właśnie rozpoczęliśmy negocjacje z krajami „Piętnastki”, ale historia uczy, że może to wcale nie być takie łatwe.

Na przykład podczas wcześniejszych negocjacji z Portugalią rozmowy stanęły w martwym punkcie, gdy okazało się, że unijne przepisy zabraniają produkcji dżemów z wazgalszczyca. Jak można się łatwo domyślić, Portugalczycy właśnie taki dżem produkowali – i nie był to byle jaki dżem, ale słynny dżem marchwiowy. Negocjatorom nie pozostało nic innego, tylko uznać marchewkę za owoc!

Ciekawe ilu z Was, Drodzy Czytelnicy, okazałoby się tak pomysłowych (lepiej jednak do tych nowatorskich pomysłów nie przekonywać pani od biologii!).

Przed poważnym wyzwaniem stanęli też francuscy producenci ślimaków, którzy okazali się być tylko ludźmi i połaskiwili się na dotacje przysługujące hodowcom ryb. I tu, Drogą Czytelniku, wyobraźnia pewnie też okazała się niewystarczająca – mięczaki uznano właśnie za ryby.

Zmieniając klimat, przenieśmy się na mróz i śnieg i wyobraźmy sobie pięk-

ną Islandię. Nie wiem czy wiecie, że na tej nieco mroźnej wyspie nie ma ani kilometra torów kolejowych. Zupełnie nie zniechęciło to unijnych negocjatorów i parlament islandzki musiał uchwalić ustawę o kolei tak, by islandzka kolej, której nie ma, odpowiadała standardom europejskim.

Dość makabryczny jest przypadek pewnego śp. pensjonariusza domu opieki. Ze zwykłej ludzkiej chytrącej tamtejsza rada okręgowa uznała biedaka za odpad kontrolowany, by w ten sposób pozbyć się ciężaru związa-

nego z kosztami pogrzebu. Zgodnie z unijnymi przepisami tą smutną uroczystością musiała zająć się firma odpowiedzialna za utylizację odpadów.

Unijne przepisy starają się normować wszystko, nie ominąwszy kwestii klozetów, długości prezerwatyw, stopnia zakrzywienia ogórków czy bananów. Z niecierpliwością oczekują więc następnych ciekawych rozwiązań.

A do Unii warto wstąpić choćby po to, by samemu móc takie rozwiązania wymyślać.

Lichnera

Poloneza czas zacząć

Uwaga Maturzysci! Bomba zegarowa tyka - za niecałe sto dni matura. Zamiast zadreć się, lepiej wspomnijmy jak bawiliśmy się na STUDNIÓWCE. 16 stycznia 1999 r. balowali chłopaki i dziewczyny z tureckiego technikum oraz Kaczek, a 23 stycznia z liceum.

Całe przygotowania do tej, jakże ważnej uroczystości, rozpoczęły wybory do poloneza, które w liceum przyjęły chlubną nazwę - CASTING. Wśród wszystkich słoni i słoniątek, które pojawiły się jako kandydaci, do poloneza zakwalifikowały się te najbardziej lekkie, zwiewne i powabne. W trudzie, znoju i pocie, w Szkole Podstawowej numer pięć, odbywały się próby. Skutkiem tej nadgorliwości tańczących jest ich awers do niezaprzeczenie pięknych taktów muzyki Ogińskiego. Warto przypomnieć, że początki poloneza, sięgające osiemnastego wieku, były trudne, gdyż uważano go za taniec, w dzisiejszych czasach powiedzielibyśmy, erotyczny. Ileż się musiały nacierpieć starsze panie widząc dłonie młodego mężczyzny na talii wnuczka (ach ci zbrozeńcy!!!)

Ale przenosząc się „wśród lotu ptaków, wichru szumu” do naszych czasów, przyjrzymy się młodym cierpiącym kobietom, które w nadziei, iż zostaną w końcu zauważone przez płęć brzydka, spędziły wiele godzin na mozolnych przygotowaniach do zabawy. Ciekawe, który mężczyzna kaleczy swoje nogi wyrывая z nich włoski po włosku, a potem zakłada 10 cm obcas? Ale to nie wszystko, gdyż biduła spędza trzy godziny u kosmetyczki i fryzjera po to by jedna nałożyła jej niewygodną maskę, a druga włożyła 40 wsuwek. Nie zapominajmy o fortunie, którą trzeba było wydać na non stop drące się rajstopy i czerwone majteczki, których ceny znacznie wzrosły przed studniówką. Chłopaki na szczęście wzięli sobie do serca słowa Muńka Staszczyka i nie płakali, nawet gdy twar-

de kołnierzyki wykrochmalonych koszul obcierały im szyję.

Wybiła godzina zero, a raczej 20:00, kiedy na „sale balowe” zaczęły wpływać nimfy ze swoimi towarzyszami oraz herkulesi ze swoimi omdlewającymi pięknymi partnerkami. Zewsząd dochodził szum tafty, stukot obcasów, zapach prawdziwego mężczyzny, a do uszu docierał perlisty śmiech księżniczek balu. Niektórzy jednak wykazali się nie lada samodzielnością i odwagą pojawiając się na imprezie samotnie, gotowi sprościć pogardliwym spojrzeniem „uwiązanych” znajomych.

Po licznych i wzruszających przemówieniach wieszcy szkolnych poloneza rozpoczęto. Najbardziej wyczekiwany momentem był jego ostatni etap, kiedy do tańca porwano wychowawców, nauczycieli i innych zaproszonych gości.

Po polonezie nadeszło pięć minut dla żarłoków. Bezładne, małe kurczaki na talerzach cicho kwiliły w rytmie piosenki IRY „Bierz mnie, będzie wspaniale”, na co brzuchy odburkiwały „Nie, bo będziemy odstawać”. Szwy sukien z kolei darły się w niebogłosy. Z tego względu każda młoda kobieta stawiała przed nie lada wyborem „Jeść, czy nie jeść? Oto było pytanie”. Mężczyźni natomiast kierowali się żywiołem, nie zwracając uwagi na jakieś wewnętrzne głosy i z apetytem pałaszowali małe, spieczone świnki. Prosiaki stanowią cenne źródło energii dla naszych bohaterów prosto z harlequina, by mogli okazać się siłą w podtrzym-



waniu w tańcu swoich wiotkich przyjaciółek.

W przygotowania do studniówki włączyli się także ci szczęśliwi rodzice, którym pociechy laskawie zezwoliły na przyjście. Za tę pomoc bardzo Wam dziękujemy...!!!!

Repertuar orkiestr studniówkowych był bardzo zróżnicowany, od disco polo („Jesteś szalona” - bawiono się w Kaczkach...), poprzez akcenty ludowe („Hej górale, hej sokoły.” - pozdrawiamy was), po najbardziej sztandarowe utwory polskiego rocka. Mimo, iż częsty był widok dziewcząt bawiących się razem „w kółku” nie oznaczało to w żadnym wypadku, iż na czas studniówki zmieniły orientację seksualne. Mężczyźni, którzy pojawili się na zabawie samotnie, byli posiadaczami dwóch prawych nóg (ci leworęczni) lub dwóch lewych (ci praworęczni), które w żadnym wypadku nie potrafiły się ze sobą w tańcu dogadać. Oczywiście od

każdej reguły są wyjątki (pozdrawiamy C Łukaszu!). Okazało się też, że przydały się osoby towarzyszące - choćby w płasach tance. Żeby tradycji stało się zadość, na tegorocznych studniówkach kobiety tańczyły boso wokół wyspanych butów, unosząc przy tym lekko długie suknie, ukazując wąskie, zgrabne i ponętne kostki. (o bezwstydne te, które miały krótkie sukienki!). Dla zmęczonych tańcem licealistów około godziny trzeciej na wózkach kuchennych przewieziono wiadra z dyniowym zurem koloru bładoszarego. Wbrew pozorom ciepła zupa była absolutnie apetyczna i postawiła wszystkich na nogi. Tajemnicą poliszynela jest to, że młodzież była „na rauszu”.

Bale zakończyły się nad ranem uczniowie musieli udać się na spoczynek. Wstać po południu i zjeść to czego nie zjedli wypić to czego nie wypili. Okazało się, że sala balowa nie sprzyjała posiłkom, więc młodzież podkasała rękawy zabierając się do wynoszenia wszystkiego czego nie zdążyli wynieść z studniówki. Zgrzewka napoju pomarańczowego podażała za zgrzewką napoju brzoskwinowego, za nimi truchtała skrzynka mandarynek reklamówka ciastek i chipsów, by razem skłócić obcy w ciemnym bagażniku ustawionego przy parkingu samochodu. Te małe przekąski stały wity obiekt powszechnego pożądania dostępnego jedynie dla wyższych, matematycznie zdefiniowanych sfer (znając zasady matematyki i fizyki wyznaczyli największe zspieszczenie, najmniejszą tarcie i siłę odśrodkową na zakrętach), średnio burzuażji została woda mineralna i jabłko. Płatego miał do woli kielbas, szynkę i kurczak. W wet świeczki, plastikowe talerzyki i kubki znalazły swoich nowych właścicieli. Wszystkie zdobycze wojenne na pewno przez długi czas przypominały przeżyta studniówkę.

Opinie postudniówkowe różnią się od siebie, od największych hymnów chwalebnych po najbardziej ostre słowa tyki. Część maturzystów woli zatrzymać zdanie dla siebie.

„I ja tam byłam, chleb i wino piłam a to co widziałam, wam opowiedziałam”
Małgośka i Lichnia

Czy już zawsze „przeciętni”?

Niedawno ukazał się artykuł dotyczący klas „B” - wiele powstało już mitów dotyczących właśnie tych klas. Ten artykuł skłonił mnie do napisania kilku słów o klasach, które w liceum nie należą wcale do „elity”, mam tutaj na myśli klasy ogólne. Wiele się o nas mówi, szczególnie wówczas, gdy coś się w szkole „dzieje”. I właśnie tutaj pojawia się cały problem, bowiem gdy rzeczywistość „coś” się w naszej szkole dzieje, my, uczniowie klas ogólnych, niewiele mamy do powiedzenia, nigdzie bowiem nie jesteśmy „zapraszani”. Nie chcąc nas na apelach - przecież w tych uroczystościach biorą udział tylko uczniowie z „elity” szkolnej. Prawda, jeżeli chodzi o naukę to rzeczywiście nie jesteśmy geniuszami i często nasze zachowanie dalekie jest od chociażby poprawnego, ale się staramy i niestety nigdy (jeżeli chodzi właśnie o te apele) nie jesteśmy zauważani. Zastanawiam się, czy jest to już zwykła rutyna, czy tak naprawdę musi być?

Wiadomym jest, że i tak nigdy klasy ogólne nie będą lepsze pod względem nauki od klas profilowanych,

gdzie poziom zawsze jest wyższy, ale czy wszyscy musimy być przez to gorsi i poszkodowani? A tak wielu z nas się właśnie czuje. Weźmy chociażby pod uwagę fakt, iż klasy o profilu podstawowym mają zawsze skrócony materiał, że musimy się spieszyć, żeby zdążyć z i tak okrojonym już materiałem. Ktoś by pomyślał pewnie, że to dobrze - „skrócony materiał”, ale to wcale nie wygląda tak wspaniale, gdyż przez to musimy umieć wszystko, posiadać ogólne wiadomości z każdego mniej lub bardziej nas interesującego przedmiotu. Jednak nie możemy mieć żadnych pretensji, przecież taki był właśnie zamysł przy tworzeniu klas o profilu podstawowym (ogólnym), a przecież o wyborze profilu klasy decydujemy sami.

Szkoda tylko, że już tak się przyjęło (niestety), że zawsze klasy „ogólne” są tymi gorszymi, i nie chodzi mi wyłącznie o oceny czy zachowanie. Mam nadzieję, że kiedyś to się zmieni i może właśnie Ty, Młody Czytelniku, się do tego przyczynisz.

Kaśka

B jak...

Ciesz się faktem, iż nasz artykuł poruszył uczniów klas B i postanowili oni wyrazić swoją opinię. Szkoda tylko, że potrzeba wypowiedzi zrodziła się dopiero po ukazaniu tego materiału, a nie w trakcie jego realizacji. Ale jak brzmi stare powiedzenie: „Lepiej późno niż wcale”. Tak więc w tym numerze METY publikujemy kilka słów refleksji od „bohaterów z B”.

„To, że mamy dobre oceny nie wynika z kucia całymi dniami (jak to sugerują inni), ale z łatwości przyswajania informacji oraz zwykłej chęci do nauki (co nie jest rzeczą wcale niezwykłą, ale być może dla naszych przyjaciół zupełnie niezrozumiałą). Stare przysłowie brzmi: *Dla chcącego nic trudnego*”.

„Dobre oceny uczniów mojej klasy są wynikiem tego, że są to ludzie nieprzeciętnie zdolni (nie ujmując oczywiście nic uczniom innych klas). Oczywiście znaj-

dzie się tu paru kujonów, ale myślę, że jest to zjawisko normalne dla każdej klasy”.

„Fakt, że nie widać nas za bardzo udziałem się wszelkim rozrywkom, można wytłumaczyć podaniem odpowiedniej kultury osobistej. Cóż, nie musi kończyć zabawę leżąc pijany na chodniku *Koloseum* czy *Arkadami*”.

„Ludzie z klas oznaczonych literą B są najmniej malniejsi w świecie a mówią o nich źle głównie ci, którzy ich nie znają”.

Z tych fragmentów jasno wynika jakie jest zdanie uczniów klas B. Nie każdy się z tym zgodzi, ale spotkaliśmy się z różnymi opiniami po ukazaniu artykułu „B jak...”. Jedni uważali, że niepotrzebnie „obdziliśmy” uczniów klas B, inni byli znowu kompletnie oburzeni. Znaleźliśmy się w krzyżowym ogniu. Z tej strony chcemy powiedzieć, że cały materiał jest naszym światopoglądem, ale tylko zbiorem głosek wielu ludzi i tak właśnie powinien być odebrany.

Cony & Fw...



Z zeszytów szkolnych: Pierwszy człowiek na ziemi nie czuł się samotny bo nie umiał liczyć.

Polityka zdrowsza niż narkotyki

Gnieszki i Goški rozmowa z burmistrzem Turku – Marianem Marczewskim

– Spotkały Pana jakiegoś niespodzianki kiedy został Pan burmistrzem? Czy też wszystko jest dokładnie tak jak Pan sobie obrazował?

– Jest na pewno inaczej niż się spodziewałem. Mimo iż przez prawie pięć lat działalność poselską i kontakty z administracją miałem dobre informacje o jej funkcjonowaniu, a także brakach – jest wiele rzeczy nowych, które mnie zaskoczyły. Zajmuję się obecnie administracją w szerszym zakresie i staję przed olbrzymim wachlarzem problemów. Każdy dzień przynosi nowe wyzwania.

– Jaki jest styl Pana pracy?

– Jestem człowiekiem czynu, takim, który chce by decyzje były podejmowane szybko. Za każdym razem chciałbym uniknąć obecnie panującej spowolnionej procedury administracyjnej, nie obudowywać starą całą tą papierową otoczką. Uważam, że moim zadaniem jest podejmować decyzje zgodnie z prawem, na rzecz obywatela, wynieść za nie odpowiedzialność i konsekwentnie je realizować.

– Jakie są perspektywy rozwoju naszego miasta?

– Funkcje burmistrza pełnię w jednym z najbardziej skomplikowanych dla Turku obszarów – nie złych, ale trudnych. Mamy energię i elektrownię, jednak jest gdzieś tam 10 godzin działalności, określana na rok 2023. Pozostaje jeszcze „Mikroenergia”, która niestety znajduje się w złej kondycji finansowej oraz ZPOW, którego widoczność obserwujemy. A na horyzoncie widzimy nowe, powstające przedsięwzięcia gospodarcze, które by tworzy-

ły nowe miejsca pracy. Natomiast istniejące zakłady przemysłowe nie są w stanie wchłonąć młodych, wykształconych ludzi. Poza tym Turku w województwie wielkopolskim jest miastem o jednym z największych wskaźników bezrobocia.

– Czy nie można jednak w jakiś sposób przyciągnąć inwestorów?

– W znacznym stopniu sprawę utrudnia brak kolei, atrakcji turystycznych czy zabytków. Co prawda możemy im zaoferować zwolnienia podatkowe, infrastrukturę techniczną i niskie ceny za energię. Ale nie mamy tego na czym inwestorom szczególnie zależy – gruntów.

– Jaki jest program lub plan rozwoju miasta?

– Właśnie nad taką strategią pracujemy. Chcemy, by ktoś z zewnątrz spojrział na Turku „świeżym okiem”, uwzględnił wszystkie dobre i złe uwarunkowania i powiedział nam co konkretnie możemy zrobić dla rozwoju naszego miasta. Chcemy też na promocję naszego miasta przeznaczyć większe środki: m.in. wydawać foldery, reklamować się w pismach dla biznesmenów, kontynuować i rozszerzać udział Turku w targach np. InvestCity. W każdym bądź razie nie załamujemy rąk.

– Czyli nasi rówieśnicy, którzy za cztery lub pięć lat skończą studia mają po co tu wracać?

– Tak. I tu przytoczę słowa prezydenta Kennedy'ego: „Nie pytaj co Ameryka może zrobić dla Ciebie, ale co ty możesz zrobić dla Ameryki”. Najważniejsze by sami przyszli do Nas z jakąś inicjatywą, a nie czekali na gotowe.

– Jaka była Pańska młodość?

– Wydaje mi się, że bardziej szalona...

– ...jak w takim razie widzi Pan dzisiejszą młodzież?

– Ja zawsze sądzę o młodzieży bardzo dobrze i to nie jest żadne podlizywanie się. Jednak może ja się starzeję, ale wydaje mi się, że młodzi ludzie dzisiaj bardziej zamykają się w domach, siedzą przy komputerach. Co mnie najbardziej przeraża u młodych ludzi? Chcą mieć wszystko podane gotowe na tacy. Zbyt dużo narzekają.

– Czy istnieje wśród turkowskiej młodzieży problem alkoholizmu i narkomanii?

– Patologie zawsze istniały, ale ich zakres nie był taki duży jak teraz. W Turku istnieje oczywiście problem pijaństwa. Takim ludziom pomoc oferuje poradnia. Wiem, że zgłaszają się do niej młodzi ludzie. Poza tym w szkołach też organizowane są programy poruszające problemy uzależnień.

– A narkotyki..?

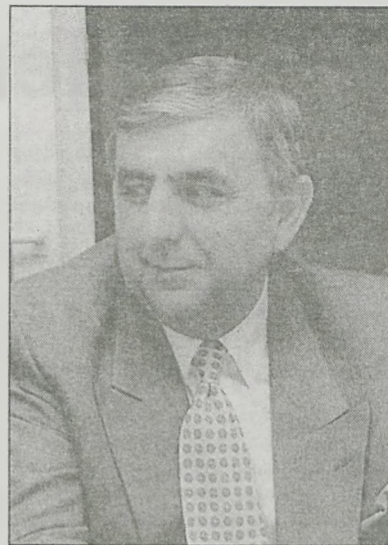
– Wszyscy wiemy, że do szkół średnich docierają dealerzy handlujący prochami. Nie mogę jednak określić skali tego zjawiska. Mimo iż proceder ten jest trudny do wykrycia, policja nad nim pracuje.

– A jak to było z Panem?

– Ja na przykład nigdy w życiu, nie paliłem papierosów i nie pałę, natomiast nie ukrywam, iż w młodym wieku zdarzyło mi się pić drinki. Piwa specjalnie nie lubię.

– Chciałybyśmy teraz zadać Panu kilka pytań dotyczących Pańskiej politycznej działalności. Czy Pana zdaniem polityka to jest zawód?

– Jeśli ktoś poważnie traktuje politykę i chce robić to co sobie zakłada to na pewno tak. Bycie politykiem jest najczęściej dą-



niem do tego by być parlamentarzystą, a temu trzeba się całkowicie poświęcić.

– Jakie cechy powinien posiadać dobry polityk?

– Dobry polityk jest określeniem trudnym do zdefiniowania. Dla jednych konkretna osoba może być dobra, dla drugich zła. Generalnie powiem tak: w mojej ocenie dobry polityk to po pierwsze taki, który potrafi skupić wokół siebie grono ludzi identyfikujących się z jego programem, a po drugie taki, który przejdzie przez kolejne wybory.

– Czy w gronie polityków najbliższych z Panem związanych jest wielu młodych ludzi?

– Problemem każdej partii politycznej jest to, że nie „cierpią” one na nadmiar młodych ludzi. I tu jest jedna jak gdyby moja pretensja pod adresem młodych osób: uciekają od polityki. Ona ich nie interesuje. A chcą powiedzieć, że jest niezwykle fascynująca, dużo lepsza niż prochy, mimo iż wciąż jak narkotyk jest dużo zdrowsza. W polityce można się zrealizować.

A może by tak studiować...

politologię na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu?

Marzysz o tym aby zostać dziennikarzem? A może dyplomata, prezydentem albo bardzo wpływowym politykiem? Jeśli tak, to pewnie pomyślisz o tym aby studiować politologię.

Pierwszy kontakt z uczelnią to oczywiście egzaminy wstępne, które na ogół odbywają się pod koniec września i na początku lipca. Piszą na nie najczęściej, bo w okresie wiosenno-letnim uczelnia wygląda bardzo przyjaźnie – na ławniczka studenci rozkoszują się słońcem i sprawiają wrażenie niezwykle dowolonych z życia, w pobliskim ogrodzie botanicznym śpiewają pioski i ogóle można zapomnieć, że jest się w centrum zabieganego miasta. Takie i pierwsze wrażenie – o tym na ile prawdziwe przekonałam się będąc studentką.

Aby otrzymać wymarzony indeks należy zdać test z historii XIX i XX wieku i pomyślnie przejść rozmowę kwalifikacyjną.

Test jest bardzo szczegółowy – obok pytań z cyklu „prawda-falsz” czy testu wyboru są też pytania otwarte, na które trzeba udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Test dotyczy zarówno historii Polski i historii powszechnej – na tę ostatnią warto zwrócić szczególną uwagę gdyż w szkole często traktowana jest powierzchownie, a taka wiedza z pewnością na egzaminie nie wystarczy.

Uzyskanie przynajmniej jednego punktu z testu pozwala na przystąpienie do rozmowy kwalifikacyjnej, ale ponieważ ostateczny wynik egzaminu to suma punktów uzyskanych na teście i podczas rozmowy, im ich mamy więcej po pierwszej części, tym lepiej. Nie ma co się oszukiwać, że rozmową odrobimy braki punktów – obie części są jednakowo punktowane i aby dostać się na studia trzeba przez obie dobrze przebrnąć.

Rozmowa kwalifikacyjna teoretycznie obejmuje program realizowany na zajęciach wiedzy o społeczeństwie, ale najważniejsze to wiedzieć „co tam panie w polityce” – z pewnością zadane zostanie pytanie o aktualne wydarzenia na świecie (niewykluczona nawet afera z panią Levinsky!). Warto więc oglądać wiadomości, czytać prasę i mieć oczy i uszy szeroko otwarte na wszelkie wiadomości.

Po dwóch pytaniach merytorycznych pada trzecie, wcale nie łatwiejsze – dlaczego wybrał/a Pan/Pani politologię? Wbrew pozorom nie jest łatwo przekonująco uzasadnić, że właśnie to jest ten najwspanialszy i wymarzony kierunek – trzeba powiedzieć coś niebanalnego i ciekawego, coś co ożywi usypiającą i wymiętą kilkugodzinnym egzaminowaniem komisję.

I na tym koniec zmagania z egzaminami wstępnymi – jeśli udało się Wam

zakwalifikować do setki najlepszych (tyle mniej więcej jest miejsc na pierwszym roku), możecie odetchnąć i rozpocząć długie wakacje. A w październiku...

W październiku rozpoczyna się rok akademicki – będziecie mieli okazję do poznania miasta, klubów studenckich i różnych innych ciekawych miejsc. No i oczywiście rozpoczęcie zajęcia na uczelni – a to już zupełnie inna historia.

Największym przeżyciem są zapisy na zajęcia – słyszeliście coś o darwinowskiej walce o byt, o tym, że tylko najsilniejsza i najbardziej odporna jednostka może przetrwać? Cóż, teraz przekonacie się o tym na własnej skórze.

Na politologii obowiązuje bowiem specyficzny system układania planu zajęć – podobno przyjazny studentom i wygodny dla wykładowców. Każdy student ma teoretycznie możliwość samodzielnego ułożenia planu w ramach wyznaczonego grafiku – w praktyce jednak możliwości te są bardzo ograniczone. Wyobraźmy sobie taką sytuację: na zajęcia o danej godzinie chce się zapisać 80 osób – miejsc jest tylko 25, każdy stosuje więc własne metody aby dostać się do tej właśnie grupy, efekt – prawdziwie dantejskie sceny! Kto ma wystarczająco dużą siłę przebicia osiągnie sukces – reszta będzie chodzić na zajęcia o 18.00 a ich plan będzie przypominał szwajcarski ser – czyli mnóstwo okienek między zajęciami.

System nauki jest typowo szkolny – jeśli macie już dość odpytywań, kartkówek i niezapowiedzianych sprawdzianów, to lepiej omijajcie ten kierunek z daleka.

Na trzecim roku studenci wybierają jedną z czterech specjalizacji – dziennikarstwo, stosunki międzynarodowe, marketing polityczny, administracja samorządowa. Aby jednak do tego doszło muszą przebrnąć przez całą masę mało przyjemnych egzaminów na pierwszym i drugim roku – co drugi profesor jest wyjątkową postacią, a najciekawsze elementy osobowości z całą wyrazistością ujawniają się na egzaminach.

Zresztą studenci też stanowią niezłą galerię charakterów – myślę, że tylko na tym kierunku można zobaczyć radykalnego zwolennika Radia Maryja, który, pałaszując kotleta w studenckiej stołówce, wyjaśnia działaczowi SLD, że ojciec Rydzyk to... Trzeba przyznać, że studenci politologii są niezwykle aktywni – większość pracuje już w radiach, gazetach, telewizji, lub robi inne, czasem bardzo dziwne, rzeczy!

No i oczywiście od czasu do czasu, w przerwie między wkuwaniem prawa międzynarodowego (postrach pierwszego roku) czy myśli politycznej (kłoda pod nogi na drugim roku), między audycją w radiu a zajęciami, kładą studenci swoje zmęczone i zabiegane ciała na trawniczku przy uczelni (jeśli pogoda dopisuje) – i wtedy okazuje się, że można polubić to miejsce.

Czego Wam, przyszłym studentom, bardzo gorąco życzył!

Aneta

Walentynki

Zbliżają się walentynki – jest to jedyny dzień w roku, w którym sprzedawcy szaleją, wszędzie można zobaczyć czerwone serduszka i innego rodzaju gadżety.

Niektórzy z nas, właśnie tego dnia decydują się na podjęcie desperackich kroków i wysyłają kartkę do obiektu swoich westchnień. Jakie są tego skutki lepiej nie pytać...

No, ale miło jest tego dnia otrzymać kartkę od cichego wielbiciela, czujemy się wówczas dumni i mamy wreszcie powód do chwaleń się koleżankom i kolegom – oczywiście robimy to bardzo dyskretnie, bo po co się przechwalać. Ale co czuje osoba, która w dniu świętego Walentego nie otrzyma żadnej kartki – kolejny rok i znów to samo? A może zgoni wszystko na listonosza, który jak zwykle pomylił adresy? Równie dobrze może przecież

wysłać sama sobie kartkę – tak dla zabawy, powiedzmy, dla lepszego samopoczucia. Tyłko, że wtedy znowu rozpacz i „kolejna butelka – pusta...”

Cieszy jednak fakt, że możemy obchodzić ten dzień w Polsce, bo jak wiadomo dotąd był on popularny jedynie w Stanach Zjednoczonych, istnieje jednak druga strona medalu – my Polacy doskonale potrafimy kraść pomysły innym państwom (to taka nasza narodowa cecha).

Drogi Czytelniku, Walentynki są świętem, w którym możesz w końcu ruszyć wyobraźnią i popisać się pomysłowością, nie trać więc czasu – siadaj i pisz wiersze, wierszyki do nieznanego, nieznanego, i właśnie tego dnia nie okazuj się sknerą, nie oszczędzaj, bo ktoś tam czeka na kartkę od Ciebie...

Kaśka

*Chwytam koniuzkami palców twój uśmiech
 By móc raz kiedyś jeszcze rozpostrzeć dłonie
 I przywołać wspomnienia
 By móc raz jeszcze poczuć twą obecność
 Gdy nic innego już mi nie pozostanie*

as

*Obdarta z dotyku
 Słowa
 Spojrzenia
 Naga leżę na dywanie wspomnień
 Mokrym od niepowstrzymanych łez
 Niezauważana tęsknię za delikatnym uściskiem dłoni
 Odizolowana od świata przyspieszonego rytmu
 Oddycham w takt drażniącej melodii*

as



Kiedy ostatnio się w nim zakochałam
 Byłam tak nierealnie ślepa, że aż dziw, że nie dali mi laski
 Nie widziałam jego pryszczy, krzywych nóg czy tej okropnej maski
 Jego tuste włosy wydawały mi się kruczobłyszczące
 Jego dowcipy były tak nużące, że coraz to ktoś nie rozumiał o co chodzi
 A ja się śmiałam, śmiałam do bólu brzucha – tzw. uśmiech od ucha do ucha
 Dzisiaj idąc miastem obudziłam się z odrętwienia
 Zgadnijcie kogo zobaczyłam?
 Nowego supermana!
 Jego...

Bywają takie ranki, kiedy nie mamy zupełnie ochoty podnieść się z łóżka. I to wcale nie dlatego, że akurat pościel jest dziś wyjątkowo miękka, albo przysnił nam się właśnie „ten ktoś” – po prostu świadomość, że dzień nie będzie wcale bajkowy nie tylko nie napawa nas optymizmem, ale

Bywają takie ranki.

jeszcze bardziej przybija do poduszki. No ale z drugiej strony – przespać bądź przeleżeć wszystko to, co miało się wydarzyć, byłoby nie do wybaczenia – nigdy!!! Nie szukając żadnych wykrętów trzeba koniecznie wstać! A im wcześniej tym lepiej, bo będziemy mieli wówczas więcej czasu na oswojenie się z ponurymi myślami i więcej go na ich zwalczanie.

Najpierw jednak obowiązkowa chwila zapomnienia (i nie tylko), tj. prysznic – i to taki, który musi nas pobudzić do działania. Krótka gimnastyka też byłaby mile widziana, ale oczywiście nie każdy lubi się aż tak na sobie wyżywać, tym bardziej, że wszystko to ma być tylko przygotowaniem do „prawdziwych tortur”. Zostawmy więc już w spokoju ćwiczenia. Lepiej przystępujemy się naszemu organizmowi dostarczając mu odpowiedniego śniadania. Nawet dziewczyny walczące uporczywie (ich zdaniem) z nadwagą, powinny coś zjeść, bez obawy o skutki uboczne, bowiem dzień jest długi (dziś niestety aż za dobrze o tym wiemy) i wszystkie poranne kalorie zostaną spalone, a energia na pewno się przyda.

Dochodzimy więc do sedna sprawy – jakiej? – to już kwestia indywidualna. Zapewne każdy coś innego nazwie koszma-

rem. Dla jednych będą to sprawdzenie historii albo matematyki, dla innych nieźbyt przyjemne spotkanie, inni jeszcze cierpią na samą myśl o wielogodzinnej podróży, tym bardziej, że akurat nie najlepiej znoszą jazdę, itd. Przyczyn smutnych obaw nie trzeba długo szukać, zawsze

ich pod dostatkiem. Ale przecież nie da się nie dać! Kiedy wydaje się nam, że tragicznie, to czasami pomagają nam myśli o tym, że kiedyś było jeszcze gorzej, a skoro do tej pory funkcjonujemy miarę normalnie, to z pewnością możemy sobie poradzić. Zawsze można się trochę nauczyć, ewentualnie napisać list, ściągnąć albo wziąć aviomarin – po prostu szukać wszelkiej pomocy. Nasze życie jest takie, które pomoże nam przetrwać w mniejszym lub większym stopniu. Nie starczy się trochę rozejrzeć. No do tego, jeśli już tak strasznie się upieracie, nie ma, to pomyślcie, jak wspaniale będzie po całej tej udręce. Skoro wszystko będzie szybko się kończyło, to dlaczego miałoby być odwrotnie? Koszmar musi minąć, a podobno problemów nie rozwiązuje, tylko się je przeżywa. Nie robisz wszystkiego w granicach naszej wytrzymałości i nie załamujemy się kiedy wychodzi. Głowa do góry! Zobaczysz, że za parę dni cały ten nasz „trudny” dzień straci na swej koszmarności. Naprawdę może nie jest taki straszny jak nam się wydaje. Wystarczy chyba spojrzeć na wszystko trochę inaczej.

Czym jest MILLENIUM? W wolnym tłumaczeniu tysiąclecie, ale kojarzy się z jego końcem. Tak się złożyło, że za jakiś rok wkroczymy w dziesiąte pierwsze tysiąclecie. Dla większości to będzie kolejny rok, który w ogóle nie będzie liczył (ja do tych nie należę). Ogólnie, nikt nie będzie się zastanawiał czego będzie świadkiem – będzie leczył kaca, a przecież tyle się o tym mówi i pisze. Nie będę tu pisał, że kolejny wiek ma być wiekiem komputerów, kosmosu, czy zaradczą, jednak wiele znaków na niebie i ziemi, że początek nie zapowiada się imiennie. Nie chcę tu nikogo dołować, lecz skusić do chwili refleksji.

MILLENIUM – koniec tysiąclecia

Podstawą egzystencji dzisiejszego społeczeństwa jest ropa, elektronika i pieniądze. Kto ma coś z tych trzech rzeczy ma wszystko, żeby żyć (no jest jeszcze miłość, ale chyba lepiej żyć godnie niż tylko szczęśliwie).

Konflikt między Zachodem a Wschodem przedłuża się i nic nie wskazuje na jego koniec. Potyczki i małe wojny stały się codziennością. Wynikają one z dążenia władz do jak najlepszego sposobu życia, niezależnie od ceny, którą płaci społeczeństwo. To z kolei prowadzi do pogłębiania różnic międzyklasowych.

Historia świata uczy nas, że narastające konflikty i trendy kulturowe sprzyjają zmianom po okresie stagnacji. Nawet religie świata głoszą nadejście końca epoki, z tą tylko różnicą, że po nim nie będzie nic. Przepowiadają różne wydarzenia nieźbyt optymistyczne, a jednak przez niektórych naukowców uważane za bardzo realistyczne. Myślę tu o różnych plagach XX w., tj. AIDS, bomba ato-

mowa, genetyka. Czy jednak warto w to przesłać przy dzisiejszym rozwoju cywilizacji?

Uważamy, że nasze społeczeństwo na tyle rozwinięte, że możemy obrotować z katastrofami, które przyniosą nam wielki kataklizm, który oczyści świat z ludzkiego zła. Może to być meteor, który spadnie na Ziemię, lub tarcza z tarcznych rozmiarach, kometa lub inny obiekt niebieskie mające wpływ na nasz klimat.

W przyszłym roku siedem najjaśniejszych gwiazd układu słonecznego ustawi się w linii prostej, co oznacza to (zauważalny teraz) wzrost aktywności skorupy ziemskiej. Osiągnie ona swój maksimum, co oznacza, że w najbliższym czasie nastąpi wzrost temperatury. To ma być początek nowego tysiąclecia. Pożyjemy, zobaczymy. Na razie pozostaje nam nic innego jak czekać i zobaczyć, czy się stanie, czy nie.

☺ META – dodatek dla nie-dorosłych ☺

ul. Kaliska 35, 62-700 Turek, tel. (061) 848 11 04

Numer przygotowali: Małgorzata Jankowska, Aneta Kąciak, Konrad Klecha, Agnieszka Lichnerowicz, Lidia Łagodzińska, Ostrowska, Aneta Stefańska, Darek Szydłowski, Katarzyna Szymanowska

Czuję awersję do Konina

Ćwiczyć umysł — nie mięśnie

Dariusz Młynarczyk - kierownik sekcji szachowej przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Tęcza” w Turku, jest jej członkiem od 22 lat. Aktualnie posiada pierwszą normę kandydata na mistrza krajowego.

— Dlaczego zainteresował się Pan szachami, a nie na przykład boksem?
 — W szachy nauczył mnie grać ojciec, kiedy miałem siedem lat. Choć jak każde dziecko interesowałem się również innymi tzw. fizycznymi dyscyplinami sportowymi, to bardziej do gustu przypadły mi te wymagające umysł niż mięśnie. Dlatego już w wieku 10 lat stałem się członkiem sekcji szachowej „Tęcza”.

— Ile osób działa aktualnie w sekcji?
 — Sekcja składa się z dwóch grup. Pierwsza z nich to dwudziestoosobowa grupa zaawansowanych szachistów. Druga to dwunastoosobowa grupa młodzieżowa, z którą prowadzi zajęcia nieodpłatnie Tadeusz Walaszczyk.

— Proszę wymienić największe osiągnięcia sekcji?

— Czterokrotnie zdobyliśmy tytuł Mistrza Województwa Koniniego co automatycznie uprawniało nas do walki w barażach o wejście do drugiej ligi. W 1996 roku byliśmy tego pewni. Od ostatecznego sukcesu dzieliło nas pokonanie „Profesora” Płock. Nie udało się ulegliśmy. Nie wszyscy w naszej grupie wytrzymali olbrzymie napięcie przed meczem towarzyszącym pojedynkowi. Nieco wcześniej, bo na początku lat dziewięćdziesiątych, wchodziliśmy do skład drużyny reprezentującej nasze województwo, która zdobyła tytuł Mistrza Polski w szachach korespondencyjnych.

— Sądzą, że były również sukcesy indywidualne?

— Ich twórcą był w dużej mierze Tadeusz Walaszczyk, który zdobył tytuł Mistrza Polski w szachach korespondencyjnych. Poza tym, trzykrotnie tryumfowałem w Mistrzostwach Województwa.

— Walaszczyk nie występuje już w barwach waszej sekcji?

— Przekazaliśmy go w 1995 roku — oczywiście nieodpłatnie — „Górnikowi” Konin, który stworzył mu lepsze możliwości rozwoju. Nadal jednak utrzymuje z nami ścisłe kontakty. Bierze udział w większości organizowanych przez nas imprez szachowych.



Wspomaga nas spółdzielnia mieszkaniowa - twierdzi Dariusz Młynarczyk

— Choć nie ma Pan na swym koncie tak spektakularnych sukcesów jak Walaszczyk, to bez wątpienia jest Pan obecnie szachistą numer 1 w Turku. Czy i Pana nie starano się skaperować do drużyny grającej na wyższym szczeblu rozgrywek?

— Miło mi to słyszeć, choć osobiście jestem bardziej krytyczny w ocenie swoich umiejętności. Po zdobyciu przem-

nie tytułu wicemistrza województwa proponowano mi grę w koninich klubach „Górnika” i „Hutnika”, ale nie uśmiechało mi się zostanie w nich pierwszym rezerwowym. Poza tym czuję swoją awersję do Konina.

— Z czego utrzymuje się sekcja szachowa „Tęcza”?

— W przeciwieństwie do innych klubów nie możemy liczyć na wsparcie finansowe miasta, ponieważ nie posiadamy osobowości prawnej. Wspomaga nas jedynie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Tęcza” udostępniając pomieszczenia, opłacając przejazdy na turnieje i fundując nagrody w organizowanych przez nas rozgrywkach. Prezes Zdzisław Jezierski zapewnił mi, że sekcja, również w tym roku, może liczyć na wsparcie spółdzielców.

— Co zrobicie jeżeli uzyskanie osobowości prawnej stanie się warunkiem uczestnictwa w rozgrywkach prowadzonych przez Polski Związek Szachowy?

— Na razie taki wymóg szachów jeszcze nie obejmuje. Jeżeli do tego dojdzie jesteśmy przygotowani do szybkiego powołania Turkowskiego Towarzystwa Szachowego i zarejestrowania go w sądzie.

— Nie prościej byłoby przyłączyć sekcję, do któregoś z istniejących już klubów?

— Na początku lat dziewięćdziesiątych zwróciliśmy się z tą propozycją do „Tura” Turek, ale klub ten wyczerpał nie chciał nas. Dzięki „Echu Turku”, które dostrzegło nasze sukcesy i zaprosiło do udziału w plebiscycie na najpopularniejszych sportowców rejonu turkowskiego, zainteresował się nami Klub Sportów i Sztuk Walk. Jednak połączenie szachów z karate wydało nam się pomysłem absurdalnym, dlatego pozostaliśmy przy „Tęczy” co w efekcie wyszło turkowskim szachom na dobre.

— Czy w związku z reformą administracyjną kraju nastąpią jakieś zmiany w szachowych rozgrywkach ligowych?

— W okresie przejściowym utrzymane zostaną rozgrywki na szczeblu okręgu koniniego. Ich zwycięzca weźmie udział jesienią tego roku w turnieju o Mistrzostwo Wielkopolski. W 2000 roku planowane jest powołanie ligi województwa wielkopolskiego. Jak wyglądały będą niższe klasy rozgrywek zadecyduje zapewne Zjazd Wielkopolskiego Związku Szachowego.

— Wystąpił Pan z ceną inicjatywą powołania ligi szachowej szczebla powiatowego.

— W każdej gminie są ludzie chcący i potrafiący grać w szachy. Wystarczy trzy-cztery takie osoby by stworzyć drużynę. Zdaję sobie sprawę, że kilkudziesięciokilometrowe wyprawy byłyby dla nich uciążliwe, dlatego zaproponowałem powołanie ligi powiatowej. Zakładam, że początkowo poziom rozgrywek nie będzie na najwyższym poziomie, ale z czasem szachiści dzięki wzajemnym kontaktom nabiorą doświadczenia. Stworzymy im wówczas możliwość zdobywania kategorii szachowych.

— Z jakim zainteresowaniem spotkał się Pański pomysł?

— Z większym niż się spodziewałem. Już teraz powołanie sekcji szachowych zadeklarowały wstępnie kluby „Wicher” Dobra i „Orzeł” Kawęczyn oraz Osrodek Upowszechniania Kultury w Przykonie. Silna grupa szachistów mieszka w Malanowie. Liczę, że władze ich gminy zechcą wesprzeć utworzoną przez nich sekcję szachową. „Tęcza” gotowa jest wystawić w tych rozgrywkach dwie drużyny. Sądzę, że również sekcja działająca przy M-GOK Uniejów zechce wziąć w nich udział.

— Kiedy ruszą rozgrywki ligi powiatowej?

— Planują ich rozpoczęcie na przełomie maja i czerwca. Do tego czasu powinny już powstać sekcje szachowe w większości gmin naszego powiatu. Już teraz wszyscy zainteresowani szachiści mogą brać udział w organizowanych w klubie „Tęcza” turniejach, o których informujemy na łamach „Echa”.

— Dziękuję za rozmowę i życzę bezproblemowej realizacji tych pomysłów?

Rozmawiał Andrzej R. Tyczyno

Szkolna tabliczka dzielenia

Samorządowcy z Kawęczyna oceniają, że wymogi stawiane przez reformę oświatową zostaną spełnione w ich gminie dopiero około 2008 roku.

W specjalnie zwołanej w tym celu Rady Gminy udział wzięli dyrektorzy czterech gminnych szkół podstawowych, zainteresowani problemem nauczyciele, gminne struktury Związku Nauczycielstwa Polskiego i Sławomir Najdziejewski - przedstawiciel Kuratorium Oświaty. Zebraniem przedstawiono prognozy dotyczące ilości uczniów w poszczególnych rocznikach gimnazjalnych najbliższych lat. W roku szkolnym 19/2000 w pierwszych klasach będzie ich 81. Najwięcej — 27 w Szkole Podstawowej w Kowalach Pańskich, najmniej w Skarżynie — 16. Najbliższe prognozy dotyczą planowanej sieci gimnazjalnych trwała trzy i pół klasy. Ostatecznie opowiedziano się niechętnie za kompromisową propozycją Jana Nowaka. Zakłada ona utworzenie

w pierwszych dwóch latach klas gimnazjalnych, we wszystkich szkołach podstawowych. W kolejnych gimnazja byłyby tylko w Kowalach Pańskich i Kawęczynie. Podyktowane jest to tym, że np. w roku szkolnym 2002/2003 pierwsza klasa gimnazjalna w Skarżynie liczyłaby zaledwie sześciu uczniów. Jedno gminne gimnazjum ma szansę powstać około 2008 roku. Dopiero wówczas w ocenie Zarządu Gminy uda się zakończyć budowę obiektu gimnazjalnego w Kawęczynie. W opinii wójta środki finansowe, którymi obecnie dysponuje gmina nie pozwolą przyspieszyć realizacji tej inwestycji. W pierwszej kolejności muszą zostać zbudowane nowe obiekty na potrzeby Szkoły Podstawowej w Tokarach i dokończona budowa hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Kawęczynie. Dodatkowo budżet gminy poważnie obciąża powstająca w Kawęczynie oczyszczalnia ścieków.

Istnieją jednak obawy, czy rodzice

i nauczyciele szkół w których na początku zostaną utworzone klasy gimnazjalne zechcą później z nich zrezygnować. Już teraz odzywają się głosy np. w Skarżynie, że prędzej posła swoje dzieci do gimnazjum w Malanowie niż w Kawęczynie. Powstanie jednego gimnazjum w Kawęczynie byłoby możliwe przy wprowadzeniu w tej szkole dwuzmianowości. W roku 2001/2002 uczęszczało do niego 255 uczniów. W tym samym

roku do kawęczynskiej podstawówki chodziłoby 114 dzieci. Takie rozwiązanie nie jest jednak brane pod uwagę zwłaszcza, że wiązałoby się z pozabawieniem pracy co najmniej kilku nauczycieli. Byłoby to również uciążliwe dla samych uczniów, ponieważ zajęcia popołudniowe musiałyby się kończyć około 19.00. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na następnej sesji.

(art)



Mająca najwięcej uczniów Szkoła Podstawowa w Kowalach Pańskich

IV Zimowa Akademia Karate

Podczas tegorocznych ferii zimowych, dzieci ze szkół podstawowych mogły uczestniczyć w bezpłatnych zajęciach IV. Zimowej Akademii Karate.

Organizatorem zajęć był sensei Dariusz Jasiakiewicz - II dan oraz TPD z Turku.

Zajęcia Akademii Karate odbywały się w salach gimnastycznych szkół podstawowych nr 1,3,4,5.

Imponująca liczba 450 dziewcząt i chłopców mogła po raz pierwszy przyręczyć się i uczestniczyć w specjalistycznych treningach karate.

Prowadzący zajęcia sensei Dariusz Jasiakiewicz, przy pomocy Waldemara Ciuśniaka, starał się tym dzieciom przekazać obok ćwiczeń fizycznych pewną myśl iż „karate ćwiczy się dla samego siebie a nie dla zdobycia pasów”.

Zachęcał je do czynnego wypoczynku i ćwiczeń.

Wraz z końcem ferii przyszedł czas zakończenia zajęć Zimowej Akademii Karate. Licznie zebrane dzieci - uczestnicy akademii - mogły obejrzeć pokazy wykonane przez zawodników sekcji karate.

Na koniec imprezy każde dziecko otrzymało dyplom uczestnika IV Zimowej Akademii Karate.

Momentem kulminacyjnym i szczytem emocji był czas w którym dzieci losowały nagrody rzeczowe przeznaczone dla nich. Zadowolenie malujące się na ich buziach było potwierdzeniem celowości prowadzenia takich zajęć i jedyną ale ważną nagrodą dla organizatora akademii. Dodam, iż reporter „Echa” również został zaproszony do losowania nagrody i z dużym zadowoleniem przyjął ofiarowany mu przez los breloczek.

B.K

I Powiatowy Turniej Piłki Nożnej Przykona '99 przeszedł już do historii. Mimo to nasz redakcyjny statystyk pokusił się o sporządzenie podsumowania, które posłuży w przyszłości do odnotowywania kolejnych rekordów. Mamy nadzieję, że będą one towarzyszyły kolejnym edycjom turnieju.

Turniejowa statystyka

W turnieju strzelono 105 goli. Pierwszego w trzeciej minucie pojedynku inauguracyjnego pomiędzy „Orłem” Kawęczyn, a „Kasztelaniami” Brudzew zdobył Grzegorz Cieślak, do niedawna piłkarz „Wichru” Dobra, obecnie występujący w barwach drużyny z Kawęczyna. Także w tym meczu (wygranym przez brudzewian 9:1) padła dziesiąta bramka turnieju. Jej autorem był Piotr Trubus, późniejszy zdobywca tytułu króla strzelców. Historyczną bramkę nr 100 zdobył Tomasz Adameczy napastnik „Wichru” Dobra. Ostatniego gola pierwszego turnieju w dniu 31 stycznia 1999 roku o godzinie 17.06, strzelił, w 24 minucie meczu finałowego, Jacek Kancelerowicz, nowy nabytek „Tura” Turek. Najwięcej bramek w jednym spotkaniu (pięć) zdobył Tomasz Adameczy z „Wichru” Dobra w pojedynku o trzecie miejsce ze „Zniczem” Władysławów. Najwięcej goli w turnieju (po siedem) strzelili Piotr Trybus „Kasztelaniami” i Tomasz Kobiela „Znicz”. O tytule króla strzelców zdecydowała dodatkowa seria rzutów karnych.

Najlepszy bramkarz turnieju Adam Delwo - „Tur” Turek, wpuścił tylko jednego gola. Pokonał go Grzegorz Świętochowski z „Kasztelaniami” w meczu wygranym przez „Tura” 16:3. Był to zarazem mecz, w którym zdobyto najwięcej bramek. Najszybciej strzelonym był gol zdobyty przez Zbigniewa Szwankowskiego - „Wicher” Dobra w pierwszej minucie pojedynku jego drużyny ze „Zniczem” Władysławów.

Większość drużyn uczestniczących w turnieju uzyskałaby puchar fair play gdyby takowy przyznawano. Kartkami (czterema żółtymi i jedną czerwoną) sędziowie ukarali piłkarzy dwóch drużyn. Żółte kartoniki ujrzeni: Włodzimierz Filipczak i Zbigniew Szwankowski z „Wichru” (pierwszy w meczu przeciwko „Tulisii, drugi w pojedynku z „Kasztelaniami”) oraz Robert Frankowski i Rafał Lisik z „Tura” w meczu finałowym. Rafał Lisik zapisał się również jako niechlubny „zdobywca” pierwszej czerwonej kartki w historii turnieju, którą sę-

dziowie ukarali go za krytykowanie decyzji również w meczu finałowym. W turnieju zagrało 80 zawodników którzy reprezentowali: „Tura” Turka 17, „Tulisie” Tuliszków i „Wicher” Dobra - po 14, „Kasztelaniami” Brudzew 13, „Znicz” Władysławów i „Orzeł” Kawęczyn — po 11. Na tej podstawie można wysnuć konkluzję, że na ostatnią lokatę w turnieju miała wpływ posiadanych zawodników.

Organizator turnieju, którym był rodek Upowszechniania Kultury w Turku już teraz zaprasza drużyny z powiatu turkowskiego do uczestniczenia w przyszłorocznym II Turnieju. Kierownik Ośrodka Zbigniew Bartosik ma nadzieję, że do tego czasu powstanie nowy klub, dzięki czemu będą mogli reprezentowani gospodarze. Zaproszenie także „Baszta” Uniejów pozostanie w rozgrywkach prowadzonych przez Koniński Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Z.B.



Adam Delwo wpuścił tylko jednego gola. Za to otrzymał z rąk Zbigniewa Bartosika puchar dla najlepszego bramkarza turnieju

zdj. — A. Tyrczyński



Jan Krauze jeden z najlepszych siatkarzy „Zryw”

10

Pierwsza porażka

Zdziesiątkowana gra zespołu siatkarzy „Zryw” Przykona uległa w zaległym spotkaniu zespołowi LZS „Trębaczew” 2:3.

Do Trębaczewa pojechali zaledwie siedmiu siatkarzy: Jan Krauze, Jarosław Szypnicki, Robert Andrzejak, Dariusz Groblica, Sławomir Kmieciewski, Piotr Jóźwiak i Jan Gawlak. W wyniku głównie braku doświadczenia w grze na małej sali jaką dysponowali gospodarze, przykonianie ulegli im w dwóch pierwszych setach do dziesięciu i jedenastu.

Wygranie dwóch następnych setów do czternastu i siedmiu dawało nadzieję na zwycięstwo w tie-breaku, który zawsze jest loterią. Po siedemnastominutowej walce, więcej szczęścia mieli gospodarze wygrywając piątego seta 16:14 i cały mecz 3:2. Pomimo tej porażki „Zryw” utrzymuje pozycję lidera rozgrywek. Kolejne spotkanie ligowe rozegra na własnej hali 27 lutego o godz. 11.00 z „Calisią” Kalisz.

W.D (art)

Młodzież w natarciu

Po zwycięstwie w piątym turnieju z cyklu Grand Prix Turku w szachach szybkich, jedynie nieodolność w dwóch pozostałych do rozegrania turniejach mogłoby pozbawić Witolda Walaszczaka ostatecznego sukcesu.

Mimo opóźnienia spowodowanego rezerwacją sali w klubie „Tęcza” w turnieju wzięło udział 27 szachistów. Ponad połowa z nich to młodzież co dobrze wróży przyszłości turkowskich szachów. Swoją rolę miał Tadeusz Urbańczyk, którego drugie miejsce uznaje się za niespodziankę. Szkoda, że z powodów zawodowych nie będzie mógł wystartować w pozostałych turniejach, co odbije się na jego pozycji w klasyfikacji generalnej. Na uznanie zasługuje również młodziutka Malwina Olenderek, która zdobyła pięć punktów i tylko słabszy wynik punktacji pomocniczej sprawił, że zajęła dopiero jedenaste miejsce.

Wyniki turnieju

1. Witold Walaszczak 8,5
2. Tadeusz Urbańczyk 7,0

3. Dariusz Młynarczyk 6,5
4. Krzysztof Szwarczyński 6,0
5. Wojciech Kubiak 6,0
6. Krzysztof Wiesiołek 5,5
7. Jan Olenderek 5,5
8. Wojciech Walaszczak 5,0
9. Zbigniew Witczak 5,0
10. Bolesław Olenderek 5,0
11. Malwina Olenderek 5,0

Klasyfikacja generalna

1. Witold Walaszczak 87,0
2. Dariusz Młynarczyk 72,0
3. Krzysztof Wiesiołek 63,0
4. Tadeusz Urbańczyk 53,0
5. Wojciech Walaszczak 43,0
6. Jan Olenderek 51,0
7. Bolesław Olenderek 49,0
8. Krzysztof Szwankowski 32,0
9. Maciej Walaszczak 30,0
10. Wojciech Kubiak 30,0

14 lutego

TENIS STOŁOWY

O puchar Unikatu

W dniach 30 - 31 stycznia w sali przy krytej pływalni w Turku, odbył się I turniej tenisa stołowego o puchar prezesa P.P.H.U. „Unikat” - producenta szerokiej gamy napojów.

Turniej tenisa stołowego rozpoczął się od gier eliminacyjnych. Zawodnicy walczyli w systemie do dwóch porażek, co w praktyce oznaczało iż dwie porażki eliminowały z dalszych gier. Przy czterech stołach, przez blisko 6 godzin rozgrywane były zaciekle pojedynki 46 zgłoszonych do turnieju zawodników. Emocji jak i napojów firmy „Unikat”, którymi częstowano zawodników i publiczność nie brakowało. Faza eliminacyjną turnieju przetrwały 12 zawodników. Drugiego dnia właśnie przyszło walczyć o prymat puchar prezesa firmy „Unikat”. W kolejnych pojedynkach odpadali szczególnie zawodnicy. Dużą niespodzianką sprawił Jakub Olas, który wyeliminował jednego z faworytów turnieju Jacka Kubiaka. W meczu o prawo gry w finale Olas przegrał jednak z Łukaszem Tomaszakiem i przegrał w setach 1:2.

Warto nadmienić, iż Łukasz Tomaszak pochodzący z miejscowości Skępniew, jest zawodnikiem reprezentującym Konin w rozgrywkach IV ligi tenisa stołowego. Poziom gry jaki prezentował, wyróżniał go spośród innych zawodników. Do meczu o I miejsce w turnieju przystąpiło więc dwóch najlepszych zawodników. Wspomniany wcześniej Łukasz Tomaszak oraz będący z porażki turkowie Maciej Wojtkowiak. W myśl regulaminu, finał miał dwie odsłony. W pierwszym pojedynku Maciej Wojtkowiak przegrał w setach 1:2 z Łukaszem Tomaszakiem. Murowanie więc nastąpił drugi pojedynek,

który decydował o wygraniu całego turnieju.

Gorąco dopingowany przez publiczność Maciej Wojtkowiak wygrał w setach 2:0 i on został zwycięzca całego turnieju.

Równoległe do turnieju mężczyzn, swe boje toczyły również 4 zawodniczki. Po rozegraniu tury spotkań, wyłoniono najlepszą zawodniczkę - Anitę Pietrzak z Władysława.

Nastąpiła część oficjalna turnieju, podczas której sponsor — pan Bogumił Kamiński osobiście wręczył puchary i cenne nagrody zawodnikom. Nagrodami rzeczowymi był profesjonalny sprzęt do tenisa stołowego firmy „Tibhar”.

Z rąk sponsora specjalną nagrodę otrzymał utalentowany, a zarazem najmłodszy uczestnik turnieju Tomek Zieliński z Brudzewa.

W zgodnej opinii zawodników jak i widzów, I turniej tenisa stołowego o puchar prezesa firmy „Unikat” miał wysoki poziom sportowy i organizacyjny.

Zachęcony tym sukcesem sponsor pan Kamiński przyrzekł zorganizowanie turnieju za rok. Ma nadzieję, że w ten sposób może pomóc środowisku sportowemu naszego miasta, promując jednocześnie wysokiej jakości produkcję swojej firmy. Duże podziękowania należą się także osobom organizującym i wspomagającym ten turniej. Dzięki takim osobom jak panowie: Tadeusz Pakos, Józef Kamiński, Piotr Zapalowski i wielu innych w turnieju mogło uczestniczyć tak wielu zawodników.

Paweł Szczepaniak



Józef Kamiński, legenda turkowskiego tenisa stołowego, w akcji



Wspólne zdjęcie szóstki najlepszych w I turnieju tenisa stołowego — od lewej: Jakub Olas, Maciej Wojtkowiak, Łukasz Tomaszak, Jacek Kubiak, Tadeusz Kamiński, Paweł Szczepaniak



Faza eliminacji turnieju rozgrywana na czterech stołach

Klasyfikacja końcowa turnieju:

Mężczyźni

1. Maciej Wojtkowiak
2. Łukasz Tomaszak
3. Jakub Olas
4. Jacek Kubiak
- 5-6. Tadeusz Kamiński, Paweł Szczepaniak

Kobiety

1. Anita Pietrzak
2. Sylwia Pietrzak
3. Edyta Pietrzak
4. Monika Pilkowska



Trenowano bez względu na aurę lutego 1999 r.

Zimowiska lekkoatletów

Czterdziestu dwóch lekkoatletów „Maratonu” Turka przebywało podczas ferii zimowych na obozach i zgrupowaniach przygotowujących do nowego sezonu.

Największą trzydziestoosobową grupę zawodników, w której znajdowali się skoczkowie, sprinterzy i miotacze ułożono w Zespole Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich. Tutaj trenowali dwa razy dziennie pod okiem Mirosława Panfila, Albina Zańko i Andrzeja Małolepszego. Treningi odbywały się na powietrzu bez względu na aurę. Większość trenujących w Kaczkach zawodników to uczniowie tamtejszej szkoły. Dzięki przychylności dyrekcji, obiekty sportowe i noclegi udostępniono im za darmo. Mogli też korzystać z sauny i siłowni. Wieczorami chętnie grali w siatkówkę, koszykówkę i tenisa stołowego. Za wyżywienie zapłacił klub.

Tradycyjnie na obozie w Węgierskiej Górze przebywało jedenastu średniodystansowców. Opiekę nad nimi sprawował Marcin Panfil, będący czynnym sportowcem. Mistrz Polski juniorów w skoku wzwyż Łukasz Berliński przebywał w tym czasie na zgrupowaniu kadry narodowej w Zakopanym.

(art)
11

Minęła studniówka

W tym roku do matury przystąpi pierwszy rocznik absolwentów jedynego w Turku Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego. W ubiegłą sobotę czternaścioro maturzystów bawiło się na tradycyjnej studniówce w restauracji „Centralnej”.

Pierwsza „prywatna” matura



Obecnie szkoła mieści się w przestronnym budynku po byłej Spółdzielni „Jedność”

Prywatne Liceum Ogólnokształcące w Turku rozpoczęło swoją działalność cztery lata temu. Początkowo sale lekcyjne mieściły się w budynku przy ulicy Armii Krajowej. W związku ze sporym zainteresowaniem tą formą szkolnictwa i wzrostem liczby chętnych dawne pomieszczenia okazały się nie wystarczające. Liceum przeniesiono. Obecnie szkoła mieści się w przestronnym budynku po byłej Spółdzielni „Jedność”, a z nauki korzysta prawie sześćdziesięcioro uczniów, mieszkańców Turku, Konina, Tuliszkowa, Malanowa, Dąbia.

Jak poinformowała dyrektorka, a zarazem właścicielka szkoły, Anna Ornaf Rusek, liceum posiada prawa publiczne. — Oznacza to, że uczniowie nie mają żadnych formalnych problemów ze startem na uczelnie państwowe. Mogą też w każdej chwili przenieść się do innej szkoły.

Nauka w liceum prywatnym różni się znacząco od tej, którą proponują państwowe szkoły średnie. Jak powiedziała właścicielka inaczej ustawiona jest „siatka godzin”, poza tym w klasie pierwszej

i drugiej nie obowiązuje żaden profil. — Dopiero trzecioklasiści mają obowiązek zadeklarowania dalszego kierunku nauki. Wtedy rozpoczynają się zajęcia fakultatywne w grupach. Z nastawieniem na maturę, olimpiady, konkursy i studia.

Szczególny nacisk kładzie się na naukę języków obcych (7—10 godzin tygodniowo). Uczniowie mają do dyspozycji język angielski, niemiecki, francuski, hiszpański, rosyjski. — Znajomość języków obcych, szczególnie angielskiego, jest rzeczywistością na wysokim poziomie — twierdzi właścicielka. — Wielu uczniów już w trzeciej klasie zdaje egzamin First Certificate. Podstawą jest także informatyka — dodaje.

Tegorocznici, „pierwsi” maturzyści będą zdawać egzaminy z języka polskiego, historii, matematyki, języka obcego (pismem) oraz z historii, geografii, informatyki, języka angielskiego oraz niemieckiego (ustnie).

Za niekonwencjonalną naukę w liceum prywatnym trzeba płacić. Czesne za jeden miesiąc wynosi ponad 330 złotych. ach



W ostatnich obfitych w opady latach podniósł się poziom wód gruntowych. Teraz wystarczy kilka deszczowych dni lub odwilż, by niżej położone pola zamieniły się w grzęzawiska. To zdjęcie wykonaliśmy we wsi Myszkowice gmina Kawęczyn, gdzie niedawna odwilż spowodowała nie tylko zalanie pól, ale również piwnic w budynkach mieszkalnych.

„Szewcy”

Ostatnia w całości zachowana sztuka „geniusza z Zakopanego” ukończona w roku, już po napisaniu „Pożegnania jesieni”. Zawiesił on w niej problematykę Człowieka, by zająć się losami jednostki i kultury wobec jaskrawych przemian społecznych. „Szewcy”, mimo licznych aluzji do spraw polskich są dramatem uniwersalnym - dramatem rewolucji jako „uzurpacji naprawy świata”. Finał sztuki, rozegranej na małej szwedzkiej scenie, realizuje ponuro-groteskową wizję społeczeństwa złożonego z mechanicznych, bezdusznych istot, kładącego kres indywidualnemu istnieniu.

Stanisław Ignacy Witkiewicz
Reżyseria - Andrzej Dziuk
Scenografia - Marek Mikulski
Muzyka - Jerzy Chruściński

UWAGA! WIELKI KONKURS!

Do wygrania dwa bilety na sztukę „Szewcy” w przyszły weekend. Wystarczy zadzwonić do redakcji pod nr 289 18 88 i odpowiedzieć na pytanie: **Jaki był pseudonim Stanisława Ignacego Witkiewicza?** Na odpowiedzi czekamy do 13 lutego. Ze zgłoszonych osób zostanie wylosowany tylko jeden szczęśliwiec. Zapraszamy do zabawy!

TEATRY

Państwowy Teatr im. W Bogusławskiego w Kaliszu
Pl. Bogusławskiego 1, 62-800 Kalisz
Tel. (062) 502-33-83

LUTY		
12 Pt.	„Szewcy”- PREMIERA	Godz. 19 ⁰⁰
13 Sob.	„Szewcy”- PREMIERA	Godz. 19 ⁰⁰
14 N.	„Wieczór tańca współczesnego” „Szewcy”	Godz. 17 ⁰⁰
16 Wt.	„Alicja w krainie czarów”	Godz. 19 ⁰⁰
17 Śr.	„Alicja w krainie czarów”	Godz. 11 ⁰⁰
		Godz. 13 ³⁰
19 Pt.	„Szewcy”	Godz. 12 ⁰⁰
		Godz. 19 ⁰⁰
20 Sob.	„Szewcy”	Godz. 19 ⁰⁰
21 N.	„Szewcy”	Godz. 19 ⁰⁰
24 Śr.	„Romeo i Julia”	Godz. 11 ⁰⁰
		Godz. 19 ⁰⁰
25 Czw.	„Romeo i Julia”	Godz. 11 ⁰⁰
26 Pt.	„Dla Julii” - Jarocin	Godz. 12 ⁰⁰
		Godz. 17 ⁰⁰
27 Sob.	„Romeo i Julia”	Godz. 19 ⁰⁰
28 N.	„Romeo i Julia”	Godz. 19 ⁰⁰
DS- Duża Scena	SK- Scena Kameralna	

Ceny biletów :

Duża Scena			
I miejsca	14 zł	12 zł	10 zł
II miejsca	12 zł	10 zł	8 zł
III miejsca	10 zł	8 zł	7 zł
Scena Kameralna	12 zł	10 zł	-
Bilet ulgowy	8 zł	7 zł	-

Prawo jazdy w podstawówce

Od kilku lat władze samorządowe gminy Dobra starają się sprzedać budynek po zlikwidowanej Szkole Podstawowej w Potworowie. W ubiegłym roku pojawił się oferent gotów przy pomocy Rejonowego Urzędu Pracy w Turku uruchomić tam zakład szwalniczy, w którym zatrudnionych byłoby około 50 bezrobotnych kobiet z gmin Dobra i Kawęczyn. Jediną przeszkodą była nauczycielka zajmująca lokal mieszkalny na piętrze budynku. Zaproponowano jej inne mieszkanie w miejscu zatrudnienia, gdzie niedawno wyprowadziła się. Do realizacji zamierzenia przedsiębiorcy z Turku

nie doszło, ponieważ proponowana przez niego cena kupna wydana Zarządowi Gminy i Miasta zbyt niska. Ostatnio pojawił się kolejny potencjalny kupiec budynku w Potworowie. Zamierza on tam Szkołę Nauki Jazdy. Zainteresowany był się dlatego, że na miejscu duży plac manewrowy, pomieszczenia dydaktyczne i mieszkanie. Największym atutem Potworowa, leżącego na pograniczu gmin Dobra i Kawęczyn, wydaje się być to, że corocznie w tych gminach jest co najmniej kilkadziesiąt potencjalnych chętnych do zdobycia prawa jazdy.

Udana zasadzka

5 lutego 99 policjanci z KPP Turku otrzymali zgłoszenie włamania do skrzynek z osprzętem elektrycznym mieszczących się na terenie Człkrywki „Kozmin” KWB „Adamów”. Grupa dochodzeniowo-sledcza dokonała oględzin na miejscu i zdecydowała o założeniu zasadzki. W godzinach wieczornych funkcjonariuszy policji będący po cywilnemu, nie oznakowanym samochodem patrolowało namierzony teren. W pewnym momencie załapali dwóch mężczyzn którzy de-

montowali urządzenia elektryczne z pomp odwadniających teren odkrywką. W wyniku bezpośrednich działań złodzieje zostali ujęci na gorącym uczynku. Posiadali przy sobie wcześniej skradzione przekazywaki czasowe, wyłączniki, które uprzednio wymontowali z wyżej wymienionych skrzynek. Skradzione mierniki w całości odzyskano. Sprawcami kradzieży okazali się mieszkańcy gm. Brudzew, którym postawiono zarzut kradzieży i skierowano sprawę do Prokuratury Rejonowej.

B.K.

Wszystkim uczestnikom żałobnej uroczystości pogrzebowej naszej

Matki Ś.P. Wandy Fiodorow

składamy serdeczne podziękowania. Szczególną wdzięczność wyrażamy tym osobom i instytucjom, które czynnie włączyły się w organizację pogrzebu.

Fiodorowowie

ZAPRASZAMY DO REKLAMY

ZATRUDNIMY:

SPECJALISTĘ
ds. MARKETINGU

wymagana dobra znajomość j. niemieckiego lub j. angielskiego.
warunki socjalne i płacowe dobre.
kontakt w godzinach od 9.00 do 17.00

KORINEX, ul. Kaliska 63 Turek

CENTRUM TRENINGOWE WOJAKOWSKICH

prowadzi w lutym 1999 roku
nabór kandydatów na kurs treningu
pamięci, koncentracji uwagi i inteli-
gencji.

Niezawodne techniki zapamiętania
dowolnych wiadomości umożliwią
odniesienie sukcesów szkole
i życiu.

Informacji udziela:
mgr Lidia Krauze
62-700 Turek, ul. Chopina 24
Tel. 278 32 10

BONIFIKATA!!!

„SCH” Turek, ul. Milewskiego 10
INFORMUJE

że w miesiącach lutym i marcu
wprowadza 3% BONIFIKATE
na nawozy azotowe produkcji
ZA Kędzierzyn
przy zakupie 1 tony i powyżej
— dostawa gratis

Laboratorium Analiz Lekarskich

Krystyna Józefowicz

Dom Usług ul. Gorzelniana 1, tel. 278 42 34; tel. dom. 278 32 30

POBIERANIE KRWI.

od poniedziałku do piątku 7.00-10.00, sobota 8.00-9.00

Hematologii, biochemii
Grupy krwi Rh, przeciwciała
Hormony tarczycy, płciowe
Bakteriologii

Wymazy z nosa, gardła, ucha, ropni, cewki moczowej, pochwy.
Posiew: moczu, kału, nasienia, płwociny, antybiogramy
kał + wymaz na robaki

kał na lamblie metodą immunoenzymatyczną

POBIERANIE BADAŃ BAKTERIOLOGICZNYCH

od poniedziałku do piątku 7⁰⁰ - 13⁰⁰

BADANIA OKRESOWE DLA ZAKŁADÓW PRACY
MOŻLIWOŚĆ POBIERANIA KRWI NA TERENIE ZAKŁADU
POBIERANIE KRWI W DOMU PACJENTA

lutego 1999 r.

Ogłoszenie o przetargu

Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” w Turku
ogłasza przetarg ustny na sprzedaż n.w. nieruchomości:

we wsi: Kuźnica Janiszewska, gm. Brudzew:

dz. nr 35/5 o pow. 0,12 ha - cena wywoławcza - 348,00 zł
43/3 o pow. 0,14 ha - cena wywoławcza - 456,00 zł
45/3 o pow. 0,28 ha - cena wywoławcza - 896,00 zł
49/3 o pow. 0,37 ha - cena wywoławcza - 1.480,00 zł
52/3 o pow. 0,13 ha - cena wywoławcza - 424,00 zł
53/3 o pow. 0,38 ha - cena wywoławcza - 1.216,00 zł
54/3 o pow. 0,37 ha - cena wywoławcza - 1.184,00 zł
13/8 o pow. 0,15 ha - cena wywoławcza - 512,00 zł
524 o pow. 4.5305 ha - cena wywoławcza - 5.890,00 zł
525 o pow. 3.0985 ha - cena wywoławcza - 4.028,00 zł

we wsi Krwony, gm. Brudzew:

dz. nr 387 o pow. 0,53 ha - cena wywoławcza - 1.696,00 zł

we wsi Kozmin gm. Brudzew

dz. nr 969 o pow. 2.8302 ha - cena wywoławcza - 3.679,00 zł
970 o pow. 8.0760 ha - cena wywoławcza - 10.499,00 zł
971 o pow. 5.2465 ha - cena wywoławcza - 6.820,00 zł
972 o pow. 3.7117 ha - cena wywoławcza - 4.825,00 zł
973 o pow. 0,8567 ha - cena wywoławcza - 1.114,00 zł
974 o pow. 8.4797 ha - cena wywoławcza - 11.024,00 zł
975 o pow. 1.0979 ha - cena wywoławcza - 1.427,00 zł
976 o pow. 3.5061 ha - cena wywoławcza - 4.558,00 zł

we wsi Russocice, gm. Władysławów:

dz. nr 323/2 o pow. 0,25 ha - cena wywoławcza - 1.015,00 zł

we wsi Skarbki, gm. Władysławów

dz. 342 o pow. 0,16 ha - cena wywoławcza - 536,00 zł
343 o pow. 0,37 ha - cena wywoławcza - 936,00 zł
207 o pow. 1,16 ha - cena wywoławcza - 3.808,00 zł

we wsi Kamionka, gm. Władysławów:

dz. nr 47/1 o pow. 0,44 ha - cena wywoławcza - 1.760,00 zł
48 o pow. 0,40 ha - cena wywoławcza - 1.472,00 zł
52 o pow. 0,42 ha - cena wywoławcza - 1.560,00 zł
55 o pow. 0,18 ha - cena wywoławcza - 668,00 zł
36 o pow. 0,15 ha - cena wywoławcza - 546,00 zł

we wsi Chylin, gm. Władysławów:

dz. nr 247 o pow. 0,19 ha - cena wywoławcza - 640,00 zł
276 o pow. 0,26 ha - cena wywoławcza - 832,00 zł
299/2 o pow. 0,02 ha - cena wywoławcza - 80,00 zł
290 o pow. 0,36 ha - cena wywoławcza - 1.272,00 zł

we wsi Dąbrowa, gm. Przykona:

dz. nr 147/1 o pow. 0,06 ha - cena wywoławcza - 78,00 zł

we wsi Pecherzew, gm. Turek (grunty i zabudowania po byłym gospodarstwie kopalni)

dz. nr 529/2 o pow. 0,59 ha, dz. nr 529/3 o pow. 2,72 ha + we wsi Warenka - dz. nr 40/8 o pow. 1,30 ha, dz. nr 39/2 o pow. 0,14 ha wraz z istniejącymi na ww. nieruchomościach zabudowaniami, tj. budynek inwentarski i mury budynku gospodarczego - łączna cena wywoławcza ww. nieruchomości wynosi - 56.023,96 zł.

Bliższych informacji dotyczących przetargu udziela Dział Miernictwa, Geologii i Gospodarki Gruntami w siedzibie Dyrekcji KWB „Adamów”

w Turku, II piętro, pokój 218, tel. 278 73 82.

Przetarg odbędzie się 2 marca 1999 roku o godz. 10.00 w pokoju 218 (siedziba Dyrekcji).

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Kopalni, najpóźniej w dniu przetargu.

Kopalnia zatrzyma sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

5/02

KOMINEX SC SALON

SPRZEDAŻY KOMINKÓW
OFERUJE PROMOCJĘ WKŁADU
KOMINKOWEGO FIRMY
„CHEMINEES PHILIPPE” PRIMO

☛ cena z VAT - 1500 zł

- ☛ 100% żeliwa
- ☛ moc znamionowa 12 KW
- ☛ kubatura grzewcza 470 m sześć.
- ☛ opcje: boczne szyby, grill
- ☛ 5 lat gwarancji

62-800 Kalisz, ul. Warszawska 16
Tel./fax (0-62) 766-40-41

Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 17.00
w soboty od 9.00 do 14.00

10/ J.G.

DYPLOMOWANY ENERGOTERAPEUTA I MASAŻYSTA

znany w kraju i za granicą

KRZYSZTOF PAWLAK

Udziela skutecznej pomocy w przypadku
wielu schorzeń,
— szybkie rozpoznanie

KOMPLEKSOWE NASTAWIANIE KREGOSŁUPA, ZIOŁOLECZNICTWO

26-letnie doświadczenie gwarantuje
Państwu fachowość,
dużą skuteczność i zdrowie

Tel. dom. 0 601 57 32 99

ODPROMIENIANIE MIESZKAŃ
I BUDYNKÓW HODOWLANICH
SZUKANIE WODY, STUDNI — 100 proc.

SEKSUOLOG — porady przedma-
łżeńskie, małżeńskie i inne problemy.

BÓLE GŁOWY, szumy, piski
w uszach, oczyszczanie kanałów słu-
chowych, poprawa słuchu, kataru usu-
wamy bezboleśnie metodą świecowa-
nia.

UZDROWICIEL klasy międzyna-
rodowej, jeden raz w tygodniu przy-
muje ze schorzeniami kobiecymi (gu-
zy, torbiele i inne), prostaty, nerki,
hemoroidy, nowotwory i inne.

PSYCHOANALITYK, hipnolog
usuwa w hipnozie nałogi — papierosy,
alkohol, epilepsję, moczenie nocne,
depresje, otyłość i inne.

PSYCHOLOG, psychoterapeuta.
Trudności z dziećmi, młodzieżą, kłó-
poty z pamięcią, stany nerwicowe,
problemy małżeńskie i osobiste.

KREGOSŁUPY, skrzywienia
u dzieci, rwa kulszowa, rehabilitacje
pourazowe, masaże mięśni, uspra-
wnianie stawów.

CENTRUM MEDYCYNY

NATURALNEJ

Turek, ul. Kaliska 35

Tel. 090 - 676-024

po godz. 18.00 (062) 764 92 80

8946/ J.G.

0310ba

FIAT

KAMPANIA ZŁOMOWANIA

Do 28.02.1999 r.

3.000 PLN TANIEJ!



BRAVA

80 16v SX 38.600
100 16v SX 41.500
100 16v HSX 46.000
115 16v ELX 48.500



BRAVO

80 16v SX 39.100
100 16v GT 42.200
115 16v GT 49.000

EWOLUCJA CEN

Turek, ul. Komunalna 4, tel. 289-19-24

RENAULT KANGOO



Gwarantowana cena już od **35.532 PLN netto**

Od 4 grudnia 1998 roku, w sieci Renault obowiązuje zasada gwarantowania cen w złotówkach na wszystkie modele. Oznacza to, że cena zamówienia = cena odbioru. Choćby się walilo i paliło.

Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault:

Sprzedaż samochodów nowych i używanych
serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI LAMOT s.c.
62-500 KONIN, ul. Studzienna 4, tel. 242-84-26
Internet: <http://www.lamot.com.pl>

Kangoo

RENAULT
Assistance
24h

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

5733/Ceg

W. Papierska M. Piątek

USŁUGI POGRZEBOWE

Dyżur całodobowy:

tel. (0 63) 278 41 25
(0 601) 87 16 90

TUREK

ul. Legionów Polskich 1/45
oraz ul. Poduchowne 16 w godz. 8.00 - 15.00

RB13/DK



„LINDA”

OKNA I DRZWI, ROLETY, FASADY
Z PCV I ALUMINIUM, WITRAŻE
U NAS „VEKA” ZE SKRZYDŁEM LICOWANYM
W PŁASZCZYŹNIE OKNA

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ LUTOWY RABAT

Zakład Produkcyjny:
Chrapczew, 62-730 Dobra
tel./fax (0-63) 21-41-300
278-30-55
(0-43) 829-48-55

Konin
ul. 3 Maja 62A
tel./fax (0-63) 244-50-19

Przedstawicielstwo
- Turek
ul. Gorzelniana 1
(DOM USEŁUG)
tel./fax (0-63) 214-13-71

Koło
ul. Wojciechowska
tel./fax (0-63) 214-13-71
Przykona
tel./fax (0-63) 214-13-71



Pioneer Powszechnie Towarzystwo Emerytalne

Weź udział w reformie systemu emerytalnego w Polsce

Jeśli:

- dysponujesz wolnym czasem,
- wzbudzasz zaufanie u ludzi,
- nie boisz się wystąpień publicznych,
- pragniesz stać się świetnie opłacanym ekspertem w dziedzinie sprzedaży produktów finansowych,

możesz zostać

REPREZENTANTKĄ LUB REPREZENTANTEM FUNDUSZU EMERYTALNEGO
na terenie: TURKU, TULISZKOWA, WŁADYSŁAWOWA, UNIEJOWA, D...

Nasze oczekiwania:

- dobra prezencja,
- komunikatywność,
- dobra organizacja pracy,
- wykształcenia minimum średnie.

Doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej będzie Twoim dodatkowym atutem.

Oferujemy pracę zarówno na zlecenie, jak i na etat.

Rozmowy kwalifikacyjne odbędą się w Koninie.

CV wraz z listem motywacyjnym prosimy przelać pod adresem:

PIONEER PTE, ul. Chopina 9/21, 62-510 Konin

SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH

Przykona SKR
Tel. 278 04 16

Miedź - 3,6 PLN, mosiądz - 2,3 PLN,
Aluminium - 1,50-2,20 PLN.

Czynne od 9.00-15.00, soboty od
9.00-13.00

TABU

ul. Graniczna
TEL. 0601 77 63 92, 0601 77 63 93

Poszukujemy agentów Towarzystwa Emerytalnego

na region Ziemi Tureckiej.
Najlepsze pieniądze,
ciekawa praca,
umowa o pracę.

Września, tel. (061) 436 52 70.

RB13/DK

KOŁO

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW

ul. 3 Maja
tel/fax 272 27 27



SKLEP CZYNNY
Soboty - po uzgodnieniu

4DK



WIEŚCI Z USC

Brudzew

Zgony — Marianna Woźniak

Dobra

Zgony — Marianna Przytuła, Tadeusz Leśniak

Przykona

Zgony — Czesław Trzmielewski, Regina Jurkiewicz

Turek

Śluby — Emilia Jarek i Artur Bangrowski

Urodzenia — Sebastian Szajrych, Julia Nikola Józefowicz, Weronika Paruszewska, Patryk Tomasz Majkowski, Bartosz Andrzej Słobdzian, Oliwia Kopezyk, Mateusz Wotalski, Patrycja Owczarek, Ismena Martyna Malik, Marta Wojdak,

Izabela Klimek, Paulina Maria Młotkiewicz, Kamil Krzysztof Kaczmarek, Przemysław Malec, Jakub Kucner

Zgony — Bożena Jaros, Elżbieta Banasiak, Zygmunt Sekura, Wiesław Kałużny

Tuliszków

Zgony — Edward Siwek, Jan Macuda, Marianna Miklaszewska, Marianna Klimczak, Afia Macudzińska

Uniejów

Zgony — Helena Kozińska, Józef Wojech, Kazimiera Pajor

Władysławów

Śluby — Grażyna Maciaszek i Józef Dewiak

Zgony — Czesław Płociennik, Marianna Grzelak, Zofia Jesiołowska

HOROSKOP

BARAN: 21.03.-20.04. Zapowiada się niezwykle zabiegany tydzień. Staraj się jednak w pracy nie narzucać zbyt swego zdania innym, może to popsuć dotychczasowe osiągnięcia. Przygotuj się na spore wydatki, niekoniecznie zaplanowane.

BYK: 21.04.-21.05. Twoje porywy serca mogą okazać się zżubne. Nie daj się złapać na czułe słowa, obietnice bez pokrycia. Przeanalizuj je dokładnie a zrozumiesz, że osoba która Cię zauroczyła jest nieodpowiedzialna i nie warta Twojego uczucia.

BLIŹNIĘTA: 22.05.-21.06. Nadchodzący tydzień nie zapowiada chmur dla Bliźniąt. Wręcz przeciwnie; dobra forma fizyczna i psychiczna, a także dobre kontakty z otoczeniem. Możecie śmiało kontynuować rozpoczęte dzieła oraz ruszać na podbój serc płci przeciwnej.

RAK: 22.06.-22.07. Zafunduj sobie choćby mały wypoczynek. Porzuć troski i zmartwienia i poddaj się słodkiemu lenistwu. Ktoś dawno nie dający znaku życia, znów się pojawi z całkiem intratną propozycją. Nie odrzucaj jej, bo jest warta przemyślenia.

LEW: 23.07.-22.08. Przed Tobą bardzo pracowity tydzień. Przyplączą się dodatkowe obowiązki, z których nie będziesz mógł się wykręcić. Ale nie przerażaj się zbyt, szybko się zorientujesz, że stać Cię na bardzo wiele, na więcej niż zawsze liczyłeś.

PANNA: 23.08.-22.09. Ożywienie w interesach sprawi, że będziesz bardzo zabiegany, posypią się propozycje i szanse na załatwienie wielu spraw. Nie wykluczony wyjazd służ-

bowy, może nawet poza granice kraju. Jednocześnie powinieneś pohamować - to rozrzućno-

WAGA: 23.09.-22.10. Wykorzystaj ten dzień na naprawianie tego, co ostatnio bardzo Ci się udawało. Działaj śmiało i energicznie, a na dobre efekty nie będziesz długo czekać. Staraj się przy tym przez cały czas zachować pozytywne myślenie.

SKORPION: 23.10.-22.11. Chwilowy zwrot w karierze zawodowej i finansach. Po przynusowy chwilowy oddech, a potem nadzieją Twoje dni. Postaraj się w tym czasie podpatrzyć konkurencję, bo takie doświadczenia nie bardzo może się przydać.

STRZELEC: 23.11.-21.12. Czekać Cię mogą nowe propozycje zawodowe, które mogą nie wpłynąć na Twoje finanse. Spodziewaj także sygnałów zainteresowania Twoją płcią przeciwnej. Nie obejdzie się też bez jawów zazdrości ze strony osób z bliskiego otoczenia.

KOZIOROŻEC: 22.12.-20.01. Wokół Ciebie wyrasta spora konkurencja. Jeśli chcesz utrzymać się na fali musisz koniecznie przyspieszyć kroku, względnie zmienić dotychczasowe - mało już skuteczne - metody działania.

WODNIK: 21.01.-20.02. Nie zabraknie energii i odwagi, a także gotowości do działania. Nie zmarnuj tej szansy i podejmij jakiegokolwiek szczególnego zadania. Możesz osiągnąć wyjątkowy sukces, a tym samym przełomowych zmian w życiu.

RYBY: 21.02.-20.03. Jeśli masz do rozwiązania ważną sprawę lub przeprowadzić porównanie, zrób to w tym tygodniu. Otworzy Ci się bowiem bardzo pozytywnie nastawienie względem Ciebie i możesz teraz liczyć na pomoc. Nie zapominaj o dowodach wiarygodności.



Czy w Turku mamy już demokrację?

Na tak postawiony problem wielu zachnie się, podejrzliwie pytając stawiającego dziwną (na pierwszy rzut oka kwestię) - czy aby wie o czym mówi. Bo rzeczywiście, nie minęły wszak cztery miesiące jak uczestniczyliśmy w demokratycznych wyborach, optowaliśmy w nich za wieloma (niektórzy sądzą, że za nazbyt licznymi) kandydatami. W efekcie tejsze elekcji, (podkreśliśmy trzeciej już) rządu miastem demokratycznie wybrana rada. Niby wszystko w porządku, turkowie mają demokrację całą gębą. Ale boję się, że demokracją jesteśmy tylko i wyłącznie przy okazji wrzucania kartki wyborczej, moje wątpliwości powstają już przy tym akcie — czy aby wiemy, czy skreślając taką a nie inną kandydaturę wiemy za jakimi pomysłami na miasto czy państwo opowiadamy się. Przed wyborami, jak sobie przypominam, mgłą tajemnicy kandydaci raczyli okryć tak kluczowe kwestie jak swój stosunek do wysokości podatków, spo-

sób rozwiązywania problemów nieruchomości miejskich, propozycje rozstrzygnięć personalnych czy inwestycji komunalnych. Nic dziwnego, że bez tych problemów zebrania przedwyborcze nie są w stanie przyciągnąć wyborców, których interesują kwestie istotne, a nie namiastki w postaci przysłowiowej już piaskownicy na osiedlu, czy dziury w drodze.

Samego wyboru dokonuje się zaś na zasadzie opowiedzenia się za znajomym bardziej niż rozumienia interesów wspólnoty miejskiej.

Produkt takiego właśnie wyboru — radni — nie mogą być zainteresowani upublicznieniem dyskusji nad fundamentalnym problemem miasta — budżetem i jego podziałem. A dyskusja taka toczy się właśnie na komisjach rady, natomiast „prostaczkowie” czyli obywatele ani się tym nie interesują, ani też nikt zainteresować ich nie zamierza. Po prostu po lutowej sesji Turek z budżetem się obudzi, a wynik głosowania mogą podać już dzisiaj — 17 : 11!

Szkoda, że ta sprawa nie spowoduje większego zaangażowania mieszkańców w życie publiczne naszego miasta. Niestety, o wiele łatwiej zorganizować bezkarną blokadę czy demagogiczny wiec.

I tu pojawia się kolejna wątpliwość uzasadniająca tytułowe pytanie — czy mamy już w Turku demokrację? Oto wybrany z naszego regionu poseł na Sejm i burmistrz miasta zarazem staje przed zdesperowanymi rolnikami powiatu i wysyła ich na drogi. Obowiązujące hasło to nie tyle powtarzane przez lidera turkowskiej lewicy „chłopa się nie bije”, co bardziej chłopa się podpuszcza — bo taki wniosek nasuwa się z tyle cynicznych, co i nieodpowiedzialnych zachowań Posła. Nasz Polityk nie proponuje rolnikom samoorganizacji, budowania prawdziwych a nie pasożytniczych kółek rolniczych, odbudowania spółdzielczości na wsi - idei, którą niedawno od Turku, w Liskowie realizowano już przed osiemdziesięciu laty. Propozycja burmistr-

trzo-pośla sprowadza się do wstąpienia tego państwem i demokracją wartości. Ta „lepperiada” po turkowsku budzić również troskę o stan lokalnych postaw i struktur w epoce postkomunizmu we wschodniej Wielkopolsce.

A że możliwa jest inna aktywność lokalnych elit ukazuje w niniejszym numerze autorka tekstu o Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym.

Za pół roku będziemy mogli świętować jubileusz stulecia tej instytucji, dajmy instytucji powstałej pod znakiem i wrogo nastawioną władzą, i w miarę o populacji trzy razy mniej liczonej obecnie. Po dziesięciu latach działalności sukcesy Towarzystwa spowodowały że liczyło 451 członków.

Jeszcze większe triumfy świętują kasy Stefczyka, które finansowały inwestycje polskiej prowincji w zachodnim pruskim.

Dzisiaj w naszym mieście wywołuje się publicznie ustami Posła decyzje o darowania bilionami starych złotych BGŻ. Pieniądze podatnika zasiliły „Bankiem „GOSPDRAKI” Żywiec, wej. Doprawdy nie wiem ile z tych pieniędzy wspomogło przekształcenie polskiej wsi.

Jak głęboko sięga rozkład umiarkowanej organizacji się, widać w szczególności wyraźnie gdy porównamy się z przodkami, z niezbyt odległej przecież epoki. Nawet izby gospodarcze wolać nie umiemy! I wstyd, i skrępowanie. Andrzej Jarek



Adres redakcji: ul. Kaliska 35, 62-700 Turek,

tel. 289-18-88, tel./fax 278-53-41

Ukazuje się od 24 listopada 1991 roku na terenie miasta Turku oraz gminy Brudzew, Dobra, Kawęczyn, Małanów, Przykona, Świnice Warckie, Tuliszków, Turek, Uniejów, Władysławów. Pismo należy do Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Jest laureatem konkursu dla prasy lokalnej: ogólnopolskiego, zorganizowanego w 1994 roku przez Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (nagroda II stopnia) oraz regionalnego, zorganizowanego w 1996 roku w Poznaniu (nagroda „Głosu Wielkopolskiego”).

WYDAWCA: PPH Konimpex, 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3

REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Jarek

REDAGUJE ZESPÓŁ: Zbigniew Bartosiak, Andrzej Tyczyno, Wiesław Klecha, Katarzyna Czaplina, Bogusław Kolenda, Piotr Perliński, Anna Chadaj.

DZIAŁ REKLAMY I KOLPORTAŻU — 278-53-41 Piotr Paździor 0601 75-82-89, specjaliści d/s reklamy: Joanna Gawrońska, Daniel Kąciak

BIURA REKLAM, OGŁOSZEŃ: — Księgarnia „Bestseller”, ul. 3 Maja 2, — Księgarnia „Bestseller”, ul. 650-lecia 10.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

KONTO: BS o/Turek 16101120-855500011-71202-27001. NIP 665-000-11-48 ISSN 1232-1052. INDEX 357596

DRUK: Drukarnia Poznańska — spółka z o.o. Poznań, ul. Żelazna 10